Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, wtorek 14 marca 1933 Nr. 73

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8[illegible]
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Flaga ze swastyką -- oficjalną barwą Niemiec!

Hitler żąda od narodu niemieckiego ślepego posłuszeństwa i dyscypliny

Berlin, 12. 3. (Sch) Kanclerz Hitler wygłosił dziś popołudniu przez radjo przemówienie. Na początku Hitler odczytał rozporządzenie prezydenta Hindenburga treści następującej: „W dniu dzisiejszym, w którym ku czci poległych w wojnie światowej naszych żołnierzy w całych Niemczech powiewają do połowy masztu wywieszone flagi czarno-biało-czerwone dawnej Rzeszy — postanawiam, że **od dnia jutrzejszego, aż do ostatecznego uregulowania tej kwestji, mają być wywieszane obok flag czarno-biało-czerwonych także flagi hitlerowskie. Flagi te jednoczą w sobie sławną przeszłość Rzeszy i potężne odrodzenie(!!) narodu niemieckiego. Mają one uzmysłowić potęgę państwa i zjednoczenie wewnętrzne wszystkich sfer narodowych.** Budynki wojskowe i okręty marynarki wojennej mają prowadzić tylko flagę wojenną Rzeszy".

Rozporządzenie to — mówił dalej Hitler — postanawia, że flaga powstania narodowego ma w przyszłości powiewać na wszystkich budynkach państwowych i publicznych obok flagi dawnego cesarstwa. W ten sposób uwidocznione zostaje na zewnątrz zwycięstwo rewolucji narodowej. Napaja nas to wszystkich głęboką wdzięcznością dla feldmarszałka. Nasza 14-letnia walka zakończona została zwycięstwem. Rozpoczyna się teraz druga część naszych zapasów. Od dziś walka nasza poświęcona będzie oczyszczeniu i uporządkowaniu Rzeszy. **Dlatego też wzywa Hitler swoich zwolenników do ślepej dyscypliny i zaniechania wszelkiej akcji odosobnionej. Tylko tam, gdzie wrogowie narodowego powstania stawiają naszym zarządzeniom opór, lub napadają na poszczególnych członków partji lub na oddziały, należy wystąpić i zrobić porządek gruntowny(!)** Kto dziś przez akcję odosobnioną usiłuje szkodzić naszej administracji i życiu gospodarczemu, działa świadomie przeciw rządowi narodowemu. Dyscyplina i karność członków partji doprowadziła nas do wielkiego zwycięstwa. Triumf nasz jest tak wielki, że nie możemy odczuwać małostkowej żądzy zemsty. Dziękuję wam za wierność i poniesione ofiary i wzywam wszystkich członków partji do żelaznej dyscypliny i wypełniania jedynie rozkazów przełożonych. Dla uczczenia zwycięstwa rewolucji narodowej wydał minister Frick rozporządzenie, wedle którego począwszy od poniedziałku aż do środy włącznie mają być wszystkie budynki rządowe i publiczne udekorowane flagami dawnej Rzeszy i flagami ruchu narodowo-socjalistycznego.

WYBORY KOMUNALNE W PRUSIECH.

Berlin 12. 3. (Sch). Na terenie Prus odbyły się dziś wybory komunalne, które — jak dotychczas wiadomo — minęły spokojnie, jednakże bez większego zainteresowania. Przewidują, że frekwencja wyborcza nie przekroczy 40 procent.

DOCHODZENIA PRZECIW LUEBBE'MU.

Berlin 12. 4. (Sch). Na polecenie generalnego prokuratora Rzeszy rozpoczęte zostało dochodzenie wstępne przeciw podpalaczowi Reichstagu van der Lübbe. Oskarżenie opiewa na zdradę stanu i dokonane i usiłowane ciężkie podpalenie.

Przeciwko niesjonistycznym członkom Agencji Żydowskiej w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Organ Histadruth'u „Dawar" zamieścił artykuł wstępny, który dowodzi, że udział niesjonistów w Agencji Żydowskiej nie usprawiedliwił pokładanych nadziei. **Nie-sjoniści nie przyczynili się do dopływu kapitału narodowego do Palestyny. Organ Histadruth'u dochodzi do wniosku, że układ z nie-sjonistami był błędem, który powinien być naprawiony na najbliższym kongresie** sjonistycznym.

Do tej kampanji przeciwko nie-sjonistom w Agencji Żydowskiej przyczynił się też spór dokoła Keren-Haezrah, który utworzony został przez amerykańskich nie-sjonistów podczas rozruchów w r. 1929. Ostatnia konferencja Histadruth'u uchwaliła specjalną rezolucję, w której Agencja Żydowska proszona jest o uzyskanie dla jiszuwu większego wpływu na Keren-Haezrah.

Jak się ŻAT. dowiaduje, również ogólni sjoniści w **Palestynie zamierzają wysunąć tę kwestję na kongresie sjonistycznym w tym sensie, aby unieważniony został układ zawarty z nie-sjonistami w sprawie t. zw.** rozszerzenia Agencji Żydowskiej.

Nowe towarzystwo plantacyjne dla Palestyny

Londyn (ŻAT) W Londynie powstało nowe palestyńskie towarzystwo plantacyjne p. n. „Haszaron", które postawiło sobie za cel zakładanie plantacji pomarańczowych w kolonji Kfar-Jonah, założonej przez belgijskich sjonistów dla uczczenia pamięci zmarłego ich przywódcy Jeana Fischera. Kfar-Jonah graniczy z Tel-Mond, Kadima i Chedera. Do zarządu nowego towarzystwa należy m. in. znany sjonista i bankier Haski, Jakób Kann, adw. Dunkelblum i Salomon Gothölf. Plantacje mają być później na dogodnych warunkach odstępowane mieszkańcom palestyńskim.

—o—

Heca przeciwko adwokatom żydowskim w Berlinie

Berlin (ŻAT) W sądach berlińskich kolportowane są ulotki, wydane przez związek prawników narodowo-socjalistycznych, które atakują izbę adwokacką i część adwokatów berlińskich. Odezwa domaga się przeprowadzenia „czystki" u sędziów, adwokatów i rejentów.

Niemiecka prasa demokratyczna ostro występuje przeciwko tej odezwie, wskazując, że do adwokatury mają dostęp jedynie obywatele niemieccy, zaś większość prawników położyła wielkie zasługi dla ojczyzny.

BARBARZYŃSTWO

Londyn, 12. 3 (L). „Daily Herald" podaje otrzymane od wiarygodnych osób z Berlina opisy o znęcaniu się hitlerowców nad przeciwnikami politycznymi. Specjalne t. zw. „oddziały karne" hitlerowców na własną rękę uprowadzają niewygodnych im cudzoziemców oraz Żydów i komunistów. Uprowadzonych przetrzymuje się w specjalnych lokalach i poddaje torturom. Do najniewinniejszych tortur należy zmuszanie do wypicia oleju rycynowego.

W ciągu ostatnich 3dni hitlerowcy uprowadzili 80—90 osób. Kilkanaście z nich pobito. Wśród cudzoziemców zamieszkałych w Berlinie oraz w berlińskich kołach żydowskich zapanowała panika. Większość cudzoziemców i Żydów przenosi się na noc do innych domów w obawie przed najściem ze strony hitlerowców.

Burzliwe zajście w kahale przemyskim

Czeladnicy piekarscy pobili prezesa kahału i zdemolowali biuro

Przemyśl 12. 3. (Tan.) Na tle zatargu między kahałem a piekarzami i czeladnikami piekarskimi z powodu sprowadzenia przez kahał mac do sprzedaży, wpadła do kahału dziś rano grupa czeladników piekarskich, wśród których byli również komuniści. Wśród krzyków, że kahał pozbawia ich zarobków, spodziewanych przy wypieku mac, **napastnicy rzucili się na prezesa kahału, p. Samuela Babata i pobili go dotkliwie po głowie pięściami i dużą księgą buchalteryjną. Również kasjer, p. Mojżesz Knopf, który stanął w obronie prezesa, został przez napastników pobity.**

Po pobiciu napastnicy zdemolowali wnętrze kahału i wybili szyby w parterowych biurach kahału.

Urzędnik p. Samuel Knoller, został raniony odłamkami szkła.

Policja aresztowała cztery osoby, a to Abrahama Josefsberga, Abrahama Szmalca, Abusza Grecka i Leona Goldsteina. Dalsze dochodzenia w toku.

Napad wywołał w mieście olbrzymie poruszenie i liczne komentarze.

LISTY GENEWSKIE

Ci, którzy nie pokażą się w Genewie...

(Od naszego korespondenta)

Genewa, 9 marca

ZAPOMNIANY PIELGRZYM POKOJU

Dnia 7 marca br. upłynął rok od chwili, kiedy zeszedł z tego świata wielki człowiek i wielki mąż stanu, pierwszy chorąży idei pokojowego zespolenia Europy — Arystydes Briand. Lewicowy rząd Daladiera nie omieszkał w Paryżu uczcić w sposób uroczysty pamięć jego śmierci. Ale w Genewie, gdzie rozbrzmiewały przez długie lata i jeszcze do niedawna wieszcze słowa Brianda i którą nazwać by można drugą jego ojczyzną, gdzie trwają ciągle jeszcze „pokojowe“ obrady Konferencji Rozbrojeniowej i Rady Ligi, nie wspomniano w dniu 7 marca, ani jednem słowem o zmarłym „pielgrzymie pokoju“. Ani sekretarz Generalny Ligi Narodów ani też żaden z delegatów na Konferencję Rozbrojeniową nie zdobyli się snać na odwagę zakłócenia pokojowej atmosfery genewskiej wspomnieniem o Arystydesie Briandzie.... W milczeniu tem pomogła im uczciwie cała genewska prasa lokalna, zaabsorbowana wiadomościami o sukcesach Hitlera i o załamaniu się dolara. Rosnącym chaosem i nienawiścią zamglone mózgi wstydzą się oczywiście tego, dla nich kłopotliwego wspomnienia i wolą je przemilczeć.

Czy miałoby to znaczyć, że już rok po śmierci Brianda świat o nim zapomniał? Nie sądzimy tego. Za jego życia, a tembardziej teraz, po jego śmierci, nie dojrzała ludzkość jeszcze do ideowych i rozwojowych wyżyn, na jakie poprowadzić ją chciał Briand. Ci, którzy wskazują obecnie z triumfem na hitleryzm, uzmysławiający rzekomo zupełne fiasko polityki Brianda, czynili już za jego życia wszystko, by uniemożliwić mu konsekwentne przeprowadzenie tej polityki. Ich opór, osłabiający i unicestwiający często słuszne dążenia Brianda, stał się istotną i prawdziwą — choć naturalnie nie jedyną — przyczyną bankructwa polityki Brianda i idącego wślad za niem triumfalnego pochodu barbarzyńskich szowinizmów. Droga, którą kroczył nieznużony pielgrzym Briand, prowadziła narody poprzez szalone przeszkody i ciężkie ofiary ku pokojowi. Droga, którą maszerują nienawiścią dyszące kohorty brunatnych i czarnych „koszul“ kierowanych przez śmiesznych fanfaronów, prowadzi narody fatalnie ku ich zniszczeniu w oparach nowej wojny.

W wiejskiej ciszy Cocherelu, w grobie pokrytym gęsto wieńcami kwiatów spoczywa na pozór zapomniany pielgrzym pokoju. Na skromnym nagrobku wyryte jest tylko jego nazwisko, przemilczane przez szaleńczych szowinistów i ich służalczą prasę, ale przez narody niezapomniane. Przyjdzie czas, kiedy nazwiska Hitlerów i Mussolinich utoną w mroku historji bezpowrotnie jak paskudne koszmary i kiedy kilkanaście zgłosek wyrytych na skromnym nagrobku w Cocherelu zajaśnieje nad światem — wiecznym, niezapomnianym blaskiem.

TCHÓRZLIWI DYKTATORZY

Fakt, że mówiono w ostatnich dniach o możliwości przyjazdu do Genewy Hitlera i Mussoliniego na zainicjowane przez MacDonalda ponowne rozmowy zainteresowanych mocarstw europejskich, zawdzięczać należy „spiskowi“ grupy dziennikarzy genewskich, którzy puścili umyślnie stąd w świat tego rodzaju pogłoski by pp. dyktatorów i ich kancelarje dyplomatyczne wprowadzić w kłopot. Udało im się to prawie zupełnie. W Berlinie zastanawiała się nawet rada ministrów nad możliwością wyjazdu Hitlera. Mussolini, który sam jest sprytnym dziennikarzem, nie dał się złapać na tę wędkę i nie zareagował na genewski balon próbny żadnym komunikatem oficjalnym. Prasa zagraniczna przypomniała niemniej złośliwie, że Mussoliniemu, który jest już od dziesięciu lat u władzy, nie pozwala jego otoczenie opuszczać granic Italji ze względu na jego bezpieczeństwo osobiste. Co się tyczy Hitlera, to otoczenie jego ma snać mało zaufania do uroku, jaki osoba jego mogłaby wywrzeć na forum zagranicznem. We własnym kraju, w otoczeniu swoich brunatnych i czarnych koszul mogą Hitler i Mussolini wygłaszać wśród niemilknących owacyj najbardziej demagogiczne i krwiożercze mowy. Ci sami panowie nie mieliby jednak wielkich sukcesów, występując jako mowcy na trybunie genewskiej albo jako negocjatorzy w rozmowach dyplomatycznych. Tu odpadłby pusty szych muzyk wojskowych, zorganizowanych i płatnych owacyj, na prymitywne i niskie instynkta mas obliczonych środków propagandowych, a pozostałby jeno sam człowiek i jego inteligencja, wzięty pod krytyczną lupę dyplomatów i dziennikarzy. Mussolini wyszedłby z takiego egzaminu napewno z mniejszym szwankiem niż Hitler. Ale pewnego rodzaju ośmieszenie groziłoby napewno obydwom. Dyktatorzy boją się zawsze karykatury i nienawidzą śmiechu dookoła ich osoby. Satyra, z którą w „zgniłych demokracjach“ polityk i mąż stanu walczyć musi na każdym kroku, jest tępiona i znienawidzona przez dyktatorów.

Dlatego bądźmy spokojni: pp. dyktatorzy nie pojadą do Genewy. Brak im do tego poprostu odwagi cywilnej. Wolą w swoich krajach mówić o Genewie z uśmiechem pogardy, jako o miejscu ludzkiego zakłamania, które nie zasłużyło na to, by dotknęła je ich mesjańska noga.

Pp. MacDonald i Daladier chcieliby się niezawodnie wdać w rozsądne rozmowy z przedstawicielami Niemiec i Włoch, ale obawiać się należy, że ich dobra wola nie znajdzie po drugiej stronie odpowiednika. A wtedy, jeżeli zechcą istotnie uratować świat przed wybrykami awanturników, będą zmuszeni powiedzieć głośno i stanowczo, że wszelkim awanturom przeciwstawią swoją siłę.

M. KAHANY

Interwencja posła polskiego w Berlinie

w sprawie zajść antyżydowskich w Niemczech

Berlin, 12. 3. PAT. Poseł Rzeczypospolitej dr. Alfred Wysocki interwenjował w dniu wczorajszym w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie poszkodowania obywateli polskich wyznanit mojżeszowego w ciągu zajść, jakie miały miejsce w ostatnich dniach w różnych miejscowościach Rzeszy, a miadowicie w Berlinie, Essen, Wormacji, Magdeburgu i Lipsku.

Hitlerowcy znęcają się nad przeciwnikami politycznymi

Berlin, 12. 3 (R) „Deutsche Allgemeine Ztg“ donosi z Monachjum, że ubiegłej nocy hitlerowcy uprowadzili bawarskiego ministra spraw wewnętrznych Stuetzela oraz przewodniczącego bawarskiej partji ludowej Schaeffera. Min. Stuetzela wywlekli hitlerowcy przemocą z pokoju sypialnego, nie pozwoliwszy mu się nawet ubrać. Okrytego tylko płaszczem bez butów wsadzono do samochodu i zawieziono do domu związkowego hitlerowców, gdzie go czynnie znieważono.

Dopiero na interwencję ministra sprawiedliwości, obu uwięzionych wypuszczono.

Zamach bombowy w Gliwicach

Bytom, 12. 3. (R) Dzisiejszej nocy dokonano w Gliwicach, niedaleko dworca kolejowego, zuchwałego zamachu bombowego. Około godziny 2-giej w nocy banda hitlerowców rzuciła bombę do restauracji znanego śląskiego przemysłowca Reichmanna, przy ul. Nowowiejskiej. Siła eksplozji była tak wielka, że zniszczona została cała wystawa, przebite zostały żaluzje, a w kamienicy Reichmanna wyleciały szyby. Również na ul. Nowowiejskiej w promieniu kilkunastu metrów od miejsca wypadku wyleciały wszystkie szyby aż do trzeciego piętra.

Żelazne kraty sklepu przerzucone zostały na drugą stronę ulicy. Huk słyszany był w promieniu kilku kilometrów od miejsca wypadku. O sile wybuchu wymownie świadczy fakt, że jeden z żołnierzy policyjnych, pełniący służbę na sąsiednim Placu Germanja, powalony został na ziemię.

Policja rozpoczęła dochodzenia, lecz dotychczas nikogo nie wykryła i prawdopodobnie nie wykryje, gdyż nie ulega wątpliwości, iż zamach jest dziełem hitlerowców, zaś policja kontrolowana jest przez komendantów szturmówek narodowo-socjalistycznych, którzy nie dopuszczą do przeprowadzenia prawidłowego śledztwa.

Drobniejsze akty teroru na terenie Śląska Niemieckiego ze strony hitlerowców należą do wydarzeń codziennych.

W Bytomiu hitlerowcy zastrzelili znanego kupca żydowskiego Józefa Steinera.

SZTURMÓWKI W SĄDZIE

Berlin, 12. 3 PAT. „Vossische Ztg.“ donosi, że w sobotę oddział szturmowców wtargnął do gmachu sądu okręgowego we Wrocławiu. Rozprawa została przerwana i odroczona na przeciąg 3 dni.

Bela Kuhn i Max Hoelz w Niemczech?

Berlin, 12. 3. PAT. „Völkischer Beobachter“ donosi, że istnieją uzasadnione poszlaki, że obecnie bawią w Niemczech osławieni przywódcy komunistów węgierskich Bela Kuhn i MaxHoelz, którzy w r. 1921 stał na czele powstania komunistycznego w Niemczech środkowych, Hoelz delegowany miał zostać przez III. międzynarodówkę do objęcia kierownictwa walki po aresztowaniu przywódców komunistycznych w Niemczech. Bela Kuhn miał przebywać ostatnio na Krymie, skąd za fałszywym paszportem przedostał się do Niemiec.

Bojkot komunistów

Berlin, 12. 3 **PAT.** Biuro Reichstagu wysłało zaproszenia na inaugurację parlamentu do wszystkich frakcyj. **Na zlecenie władz wyższych, komuniści zaproszeń nie otrzymali.**

Aeroplan ocalił chłopa przed napadem wilków

Moskwa, 12. 3 PAT Z Charkowa donoszą: Z aeroplanu, kursującego między Charkowem a Moskwą, przelatującego właśnie nad pustynną okolicą **lotnicy zauważyli wieśniaka jadącego sankami ściganego przez kilka zgłodniałych wilków. Widząc, że wieśniakowi nie uda się uciec, lotnicy opuścili się możliwie jaknajniżej. Hałas motorów i cień skrzydeł przeraziły wilki, które uciekły. Aeroplan towarzyszył wieśniakowi aż do sąsiedniej wsi, lecąc nisko nad saniami.**

ADW. DR. WILHELM GOLDBLATT (Kraków)

Warunkowe zwolnienie z kary

wedle nowego kodeksu karnego

BŁĘDNA OPINJA I PODKŁAD.

§ Nieraz słyszy się narzekania na zwolnienia więźniów przed upływem terminu całkowitego odpokutowania przez nich kary, na jaką wyrokiem prawomocnie zostali zasądzeni. Nawet wśród sfer inteligenckich, a czasami też w prasie spotykamy się ze sprzeciwami przeciw takiemu „urlopowaniu“ skazańców. To oburzenie opinji wywołują zdarzające się wypadki, że taki przed ukończeniem kary „urlopowany“ skazaniec, zamiast się poprawić i powstrzymać od czynów karalnych, popadł w recydywę przestępczą, albo też nawet odzyskawszy codopiero wolność, krótko lub zaraz po opuszczeniu murów więziennych, popełnił zbrodnię, kryminalnie jeszcze cięższą, społecznie bardziej szkodliwą, niż ta, za którą właśnie karę odbywał.

Opinja ta jednak nie jest rzeczowa, w istocie jest ona błędna i polega na nieznajomości rzeczy, a co najmniej na niedocenieniu zagadnienia warunkowego zwolnienia.

Instytucja ta zasadza się na celowości i ma charakter **wybitnie kryminalno-polityczny**, to znaczy, że spełnić ona ma zadania i cele tej polityki prawnej, jaką ustawodawca urządzeniom swojego systemu penitencjarnego wytknął. A zatem warunkowe zwolnienie więźniów rozpatrzeć i ocenić należy jedynie pod kątem widzenia tych względów utylitarnych, powiedziałbym, oportunistycznych, które stanowią jego treść i istotę, a które to względy skłoniły prawodawcę do przyjęcia tej instytucji jako pożytecznej i celowej w daną kodyfikację karną.

Założeniem instytucji warunkowego zwolnienia jest, że kara państwowa jest nietylko odpłatą społeczną za naruszenie ustawy i porządku prawnego. Raczej i przedewszystkiem kara ma działać **prohibicyjnie i poprawczo na przyszłość**.

Jeśli zatem skazaniec część swej kary odbył i w czasie jej odcierpienia wykazał tak poprawne zachowanie i postępowanie, że można i należy na ich podstawie się spodziewać, że zwolniony z reszty kary nie będzie się więcej przestępstw dopuszczał, to za cenę tej poprawy można darować mu tę resztę kary i dać mu w odniesieniu do niej warunkową wolność. Oto treść i cele instytucji warunkowego zwolnienia. Te są też racje przyjęcia jej przez polskiego ustawodawcę w system nowego Kodeksu Karnego.

W zasadzie bowiem porządek prawny na takiem zwolnieniu nic nie traci. Zwolniony zostaje **poddany próbie**. Przez czas jej trwania nad zwolnionym wisi groza reszty kary, obawa przed jej wykonaniem normalnie zachęci go do bezkarnego postępowania wzamian za premję wolności. Są to dostateczne gwarancje, że instytucja zwolnienia da się zrealizować wedle jej celów. Zresztą warunkowe zwolnienie jest **postulatem nauki i humanitarności**, które Kodeks Karny w granicach przedmiotowej możliwości i wspomnianej celowości chciał przyjąć i w normy swe przyjął.

ZWOLNIENIE Z KARY WEDLE USTAWY.

Nowy kodeks karny traktuje o zwolnieniu w swej części ogólnej. **Wedle nowej ustawy można skazanego na karę pozbawienia wolności, więc na karę więzienia do lat 15 dożywotniego czyli bezterminowego, a także na karę aresztu zwolnić z odbycia części kary, jeżeli jego zachowanie się w czasie odbywania kary i jego osobiste warunki pozwalają przypuszczać, że warunkowo zwolniony nie popełni nowego przestępstwa.** By uzyskać zwolnienie takie, skazaniec musiał **odcierpieć najmniej 2 trzecie tej kary**, na którą został zasądzony, przy krótkotrwałych karach zamknięcia **nie mniej, niż 8 miesięcy**, a gdy był skazany na więzienie dożywotnie, **najmniej 15 lat.**

Okresy te są bezwzględnie wymagalne dla możności zastosowania warunkowego zwolnienia, tak, że może ono mieć miejsce tylko przy dłuższotrwałych karach pozbawienia wolności.

Wykluczone od dobrodziejstwa zwolnienia są indywidua kryminalne, które wyrokiem sądowym uznane zostały za społecznie niebezpieczne, więc zagrażające wysoce porządkowi prawnemu i ładowi społecznemu, a zatem przestępcy nałogowi, recydywiści i wogóle osobnicy, którzy po odbyciu kary w myśl wyroku ulegają środkom zabezpieczającym, a więc zatrzymaniu w zamkniętym zakładzie leczniczym, domu pracy przymusowej lub dla niepoprawnych.

Od warunkowego zwolnienia odróżnić należy odroczenie i przerwę wykonania kary. Są one urządzeniami wykonawczemi i jako takie unormowane zostały w kodeksie postępowania karnego wobec faktu, że ustawodawstwo polskie dotąd nie posiada odrębnego kodeksu karno-egzekucyjnego.

PRÓBA PRZY ZWOLNIENIU.

Jeśli więzień uzyskał warunkowe zwolnienie, ustawa **poddaje go próbie postępowania**. Okres jej odpowiada czasowi, przez jaki skazany miał jeszcze karę odpokutować, a w każdym razie okres ten nie może być krótszy, niż rok; przy więzieniu bezterminowem, t. j. dożywotniem, wynosi on lat 5. Na czasokres ten zwolniony **może być oddany pod nadzór** ochronny opiekuna, patronatu lub innych instytucyj socjalnych. Dozór ten nie stanowi bynajmniej kontroli policyjnej, ma na celu opiekę i pomoc dla warunkowo zwolnionego, **„czuwanie nad jego sprawowaniem i ułatwienie mu normalnego życia“**. Można też na przedterminowo zwolnionego nałożyć obowiązek, aby władzę zawiadamiał o każdoczesnej zmianie swego miejsca pobytu i zamieszkania, i to nawet pod rygorem utraty zwolnienia i powrotu do kary.

ODWOŁANIE ZWOLNIENIA.

Popełnienie przez zwolnionego w czasie trwania okresu próby nowego przestępstwa z tych samych pobudek lub tego samego rodzaju, co poprzednie, powoduje bezwarunkowo odwołanie zwolnienia i bezwzględne wykonanie reszty kary. Taksamo może być cofnięte zwolnienie, jeżeli skazany w czasie próby popełni jakieś inne przestępstwo, źle się prowadzi, albo też uchyla się od nałożonego nań dozoru. Drobne wykroczenia porządkowe, skutków takich nie sprowadzają. Przy odwołaniu zwolnienia nie zalicza się na poczet reszty kary okresu, spędzonego na wolności.

Jeżeli władza nie odwołała zwolnienia w ciągu trzech miesięcy po upływie okresu próby, uważa się resztę kary za umorzoną.

WŁADZE I POSTĘPOWANIE ZWALNIAJĄCE.

O warunkowem zwolnieniu decyduje nie Sąd, lecz **Minister Sprawiedliwości**. Przyznanie, odmowa i cofnięcie zwolnienia zależą od swobodnego uznania czynników administracyjnych zarządu sprawiedliwości. Od decyzji tych niema środka prawnego, są one niezaskarżalne. Minister Sprawiedliwości prośbę **skazańca, jego rodziny, opieki lub ustawowego zastępcy** przekazać może do załatwienia **prokuratorom**. Przed powzięciem decyzji władza zwraca się zwyczajnie do **zarządu więzienia**, w którem skazaniec karę odbywa, o opinję co do jego zachowania się. Na pomyślne załatwienie prośby wpływają też uwiarygodnione warunki, w jakich zwolniony ma żyć i pracować po zwolnieniu.

W razie odmowy nowa prośba może być wniesioną dopiero **po upływie 6 miesięcy** od zgłoszenia odrzuconej.

• • •

Oceniając instytucję warunkowego zwolnienia w świetle i granicach naszej nowej ustawy karnej, należy się spodziewać, że instytucja ta sama przez się bardzo pożądana i pożyteczna, odpowiednio przez władze stosowana, wbrew błędnej o niej opinji, spełni w praktyce te postulaty racjonalnej polityki prawnej, które przyświecają kodeksowi karnemu i walce z przestępczością w interesie ogólnym, o których wyżej nadmieniłem. **Należy skazanemu wedle przedmiotowych możliwości ułatwić powrót do normalnego życia i pracy w społeczeństwie.** Warunkowe zwolnienie i okres próby są etapami na tej drodze. Jeżeli bowiem skazany się poprawi, groza wiszącej nad nim przez czas próby kary zwyczajnie ustąpi miejsca premji wolności, na którą skazany przez swoje postępowanie sobie zasłużył. Jeżeli zaś skazaniec taki okaże się niepoprawnym, wraca do kary, z której został czasowo i warunkowo zwolniony.

Wyjątki niepoprawności nie uzasadniają sprzeciwów przeciw tej insytucji, a już w żadnym wypadku żądania jej usunięcia z ustawy.

Wszak w myśl najprymitywniejszych zasad ludzkości należy właśnie ludziom, którzy zbłądzili, po stosunkowej ekspiacji umożliwić powrót do społeczeństwa, do życia w niem, zgodnie z prawem, zamiast długotrwale i bez konieczności trzymać i utrzymywać ich bez pożytku i kosztem krwawicy podatkowej w lochach więziennych, które znowu w naszych czasach i dzisiejszych stosunkach mało i rzadko kogo poprawiają, a często, nawet bardzo często, bywają szkołą zbrodni i występku.

—ogo—

Z literatury prawniczej

(—) DR. IGNACY ROSENBLUETH. SĘDZIA OKRĘGOWY W KRAKOWIE: WZORY PROCESOWE. CZĘŚĆ II. I WZORY EGZEKUCYJNE. Nakładem Księgarni Powszechnej w Krakowie. Z przedmową prof. U. J. St. Gołąba.

Obowiązujący od 1 stycznia 1933, Kodeks procedury cywilnej, stwarza poraz pierwszy w Polsce jednolite normy procesowe zarówno w procesie cywilnym jak i w egzekucji. Ustawa to jednak treść, poza nią zaś istnieć musi forma, która treść ustawy wlewa w życie. Stworzenia tych form podjął się znany Sędzia w Krakowie Dr. Rosenblüth. Jako pierwszy tom wydał pozwy w sprawach cywilnych (o którym już była w „N. Dzienniku“ mowa), obecnie zaś przychodzi kolej na dwa dalsze tomy zawierające blisko 200 wzorów wyrokowych i adwokackich zarówno w procesie jak i w postępowaniu egzekucyjnem. Zasadnicze znaczenie mają zwłaszcza wzory egzekucyjne, gdyż jak wiadomo nowe przepisy egzekucyjne odbiegają zupełnie od dotychczasowej ustawy w Małopolsce, tak, że wzory te ułatwiają każdemu prawnikowi znakomicie orjentowanie się w labiryncie nowych ustaw, a równocześnie chronią go przed możliwemi omyłkami i pułapkami, w jakie łatwo można wpaść. Autor zaopatruje wszystkie wzory szczegółowemi wyjaśnieniami i cytatami z ustaw, tak, że stają się one niejako praktycznem zwierciadłem ustawy. Obok właściwych wzorów zawiera wydawnictwo dokładne wprowadzenie w kpc. i w egzekucje, pozatem zaś systematyczny zbiór przepisów odnoszący się do rekwizycji na tle poszczególnych międzynarodowych umów.

Podkreślić należy wielką troskę autora o czystość nietylko prawniczą swych wzorów, lecz także stylistyczno- gramatyczną, czego dowodem przeprowadzona w tym przedmiocie obszerna korespondencja ze znakomitym niedawno zmarłym filologiem śp. prof. Kryńskim z Warszawy. W sumie stwierdzić trzeba, że wzory te stanowią cenny nabytek naszej literatury prawniczej, i niewątpliwie oddadzą wielki pożytek praktycznym prawnikom w stosowaniu nowego kodeksu procedury cywilnej.

Dr. Kn.

W kraju uświęconych tradycyj...



(—) Książę Walji udaje się we wspaniałej karocy dworskiej na pierwsze tegoroczne przyjęcie nadworne. Jego ojciec, król Jerzy V. jest z powodu przeziębienia niedysponowany, zastępuje go więc syn, książę Walji.

Informator gospodarczy

„CZYTELNIK N. DZ. K. S.": 1) Zażalenia w tym wypadku nie istnieją. Może Pan jedynie wnieść odwołanie do N. T. A. 2) Może Pan zaprowadzić w każdej chwili. Na już dokonany obrót nie będzie to naturalnie miało żadnego wpływu. Na przyszłe obroty — tak.

„ABONAMENT M. F.": Jeżeli Pan jest pracownikiem fizycznym w rozumieniu ustawy, wówczas podlega Pan ubezpieczeniu w Funduszu Bezrobocia w Krakowie, jeżeli zaś posiada Pan kwalifikacje ustawowe pracownika umysłowego, wówczas winien Pan być zgłoszony do Z. U. P. U. we Lwowie.

„CZYTELNIK I ABONENT": 1) Polisę tę należało zarejestrować do 1 listopada u. r. Jeżeli Pan tę polisę zgłosił, to nie wypada Panu nic innego jak czekać cierpliwie, aż rząd polski uskuteczni wypłaty należności z tytułu tych polis. 2) Musi Pan wnieść świadectwo ubóstwa, które prześle Pan nadawcy paczki, ten zaś będzie musiał świadectwo to złożyć w odnośnym konsulacie polskim skąd otrzyma zaświadczenie o zwolnieniu przesyłki od cła. Zaświadczenie to należy załączyć do przesyłki.

WIERNY CZYTELNIK N. DZ. 1920: W myśl art. 796 k. p. c. podatki i daniny publiczne należne ze sprzedanej nieruchomości, ale tylko za ostatnie dwa lata przed licytacją, mają pierwszeństwo przed prywatnemi wierzytelnościami hipotecznemi. Natomiast inne podatki, o ile nie pochodzą z danej nieruchomości, a zaległe tylko za ostatni rok, jak również podatki należne ze sprzedanej nieruchomości za czas dawniejszy, niż dwa lata przed licytacją nie mają tego pierwszeństwa.

„ZRUJNOWANY": Urzędy skarbowe otrzymały instrukcje w sprawie udzielania daleko idących ulg w spłacie zaległości podatkowych. Sprawy te są jednak traktowane indywidualnie, w zależności od swobodnego uznania władz skarbowych, tak, że prawo rekursu od ewentualnej, odmownej decyzji władz skarbowych, Panu nie przysługuje. Co do praw Skarbu Państwa w razie licytacji nieruchomości vide pod „Wierny Czytelnik N. Dz. 1920".

„WIERNI CZYTELNICY N. DZ.": Na zasadzie art. 23 ustawy o postępowaniu egz. władz skarb., ma prawo organ egzekucyjny przeszukać wszystkie schowki mieszkania, a nawet przeszukać odzież, którą zobowiązany ma na sobie, jeżeli to uzna za stosowne. Także lustratorom wolno kontrolować wszelkie zapiski, celem przekonania się o stanie przedsiębiorstwa. — w myśl art. 50 ust. o pod przemysł.

P. J. DORF: 1) Zależy to od uznania tamtejszej władzy skarbowej. 2) Musiałby Pan wykupić patent VIII. kat. przemysłowej. 3) Opłacałby Pan podatek dochodowy i przemysłowy. 4) Za niewykupienie świadectwa przemysłowego grozi kara pieniężna od 3 do 20-krotnej należytości za dane świadectwo przemysłowe.

„S, O, S.": Proszę się zwrócić do Polskiego Banku Przemysłowego, Warszawa ul. Senatorska 42.

„E. G. ST.": 1) W myśl okólnika Min. Skarbu z dn. 10. IV. 1928 r. L. D. V. 4008/1 handel specjalny (wyłączny lub przeważający) wszelkiego rodzaju młocarniami, bądź z silnikami mechanicznemi bądź bez nich, sieczkarniami i wialniami z silnikami mechanicznemi, wymaga posiadania świadectwa przemysłowego II. kategorji handlowej. Natomiast handel, nawet specjalny, narzędziami rolniczemi, a to: bronami, pługami (oprócz pługów motorowych) kosami, grabiami, motykami, łopatami itp. może być prowadzony na podstawie świadectwa przemysłowego III. kategorji handlowej. Do narzędzi rolniczych zalicza się również sieczkarnie i wialnie, poruszane bez pomocy silników mechanicznych. 2) Mimo wyżej cytowanego okólnika, niema Pani naszem zdaniem większych szans wygrania sporu. Jeżeliby jednak Pani chciała poczynić jakieś kroki w tym kierunku, to chyba do N. T. A. 3) Może. Zależy to od swobodnego uznania władzy. 4) Odwołanie od grzywny należy do Izby Skarbowej albo do Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Wybór należy do Pani.

(—) **KSIĘGOWY Z ST. S.:** 1) Na rachunku podatków. 2) Przekreślić czerwonym atramentem. 3) Potrącić Pan nie może. 4) Wystarczy ubezpieczenie w Z. U. P. U.



PONIEDZIAŁEK, 13 MARCA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 —13,40 Płyty, o 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy i przegląd komunikacyjny, 15,35 „Auto — 6 km!" — dr. Z. Laub, 15,50 Płyty, 16,25 Lekcja francuskiego — kurs element. 16,40 „Jak poszczególne państwa walczą z bezrobociem" — p. M. Kaczorowski. 17 Recital fortep N Padlewskiej, 18 Dla maturzystów (dział: Historja), 18,20 Wiadomości bieżące 18,25 Muzyka lekka, 18,45 „Moje wrażenia jako recenzentki balowej" — p. Z. Ordyńska, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19.15 „George Moore" — red Z Grabowski, 19,30 Feljeton: „Na widnokręgu" 19,45 Dziennik prasowy, 20 Operetka J Hellmesbergera „Dziewczyna z fiołkami" w radjofon. M Makowieckiej, dyr W Elszyk. W przerwach: wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 22 Skrzynka pocztowo- techniczna — p. W. Frenkel, 22,15 Muzyka taneczna, 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny, 23 Transmisje ze stacyj zagranicznych, 24 Hejnał.

Warszawa (1411,8) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski, 15,50—19,15 p. Kraków, 19,20 Skrzynka pocztowo rolnicza inż. W. Tarkowski, 19,30—23 p. Kraków, 23—24 Muzyka taneczna

Katowice (408,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,40 Muzyka, 15,55 Skrzynka pocztowa techniczna — K. Miłobędzki, 16,10 Skrzynka pocztowa — St. Steczkowski, 16,25—19 p. Kraków, 19 „Dola i niedola królowej Jadwigi" — prof. dr. Dzięgiel, 19,15 Rozmaitości, 19,30—22 p. Kraków, 22,05 Muzyka taneczna, 22,55 Komunikat meteorologiczny, 23 Muzyka lekka.

Lwów (380,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Płyty, 16 „Listy i programy". 16,15 Płyty, 16,25—19 p. Kraków, 19 „Rozmowy z młodymi i starszymi" prof. Brończyk, 19,15 Rozmaitości, 19,30—22 p. Kraków, 22 „Kobiety lwowskie" — dr. J. Krolińska, 22,15 Transmisje ze stacyj zagran. 22,55 p. Kraków, 23—24 p. Warszawa.

Sztuttgard (360,6) 10,10, 10,40 Pieśni, 12, 13,30, 17 Koncerty, 20 Muzyka północna, 22,45 Koncert.

Rzym (441,2) 13 Muzyka, 17,30 Koncert Kwartetu Belgijskiego, 21, 22,15 Muzyka.

Praga (488,6) 6,35, 7,15, 11, 12,30, 16,10 Koncerty, 19,45 Chór, 20,30 Koncert, 21,35 Sonaty fortep.

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet, 16,25 Reportaż z Targów wiedeńskich, 18,25 „Palestrina" — legenda muzyczna Pfitznera, 22,30 Muzyka taneczna.

INFORMATOR WOJSKOWY.

(—) **BEN ELIEZER:** Przedewszystkiem trzeba stawać do poboru i uzyskać kategorję, potem dopiero można starać się o przywrócenie obywatelstwa. Kara zależy od okoliczności, wśród których nastąpiło opuszczenie granic.

M. CHAIM: O ile otrzyma Pan legalny paszport będzie mógł Pan wyjechać bez przeszkód.

U. S. A.: Amnestja nie ma w danym wypadku zastosowania, a sprawa karna dalejby się toczyła. Nie jest jednak wykluczone, iż posiadając paszport amerykański z wizami powrotnemi, mógłby przyjechać i wyjechać z Polski.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 11

MICHAŁ NEUGOLDBERG (Paryż).

Żydzi w Belgji

§ Śmiało rzec można że jeśli chodzi o wędrówki mas żydowskich w obrębie Europy, mamy dziś do czynienia z odwrotną falą. Jak przed wiekami ciągnęli Żydzi z zachodu na wschód, do krajów, których życie gospodarcze było dopiero przyszłością, tak dziś, po odcięciu Rosji i wskutek kryzysu gospodarczego, który zamknął przed nimi wszelkie możliwości, wędrują Żydzi do krajów Europy zachodniej, gdzie kryzys stosunkowo mniej się daje we znaki i gdzie nie muszą cierpieć dodatkowo, dlatego tylko, że są Żydami.

I oto w naszych czasach wyrastają poważne skupienia żydowskie tam, gdzie do niedawna jedynie drobna garstka Żydów wiodła życie.

Jednym z tych krajów, do których w latach powojennych skierowała się emigracja żydowska, jest Belgia. Nie można twierdzić, że jest to nowe skupienie żydowskie, bowiem Żydzi w pewnej ilości zamieszkiwali ten kraj jeszcze przed powstaniem dzisiejszego państwa belgijskiego. Nigdy jednak nie można było mówić o życiu żydowskiem w Belgji, dopóki ostatnie fale emigracyjne nie wprowadziły do kraju nowego typu imigranta żydowskiego.

Dla tego nowego typu charakterystycznem jest przedewszystkiem to, że **nie ulega on asymilacji w żadnem tego słowa znaczeniu.** Zachowuje on dawne swe obyczaje i nawet swój tradycyjny strój.

Mniej się to daje zauważyć w Brukseli. I tam istnieje dzielnica, w której Żydzi mieszkają gęsto jeden przy drugim, ale na charakter miasta nie wywierają wpływu. Przechodząc obok tego czy innego sklepu lub domu towarowego, dowiaduję się, że jest on własnością Żyda, zresztą częstokroć takiego, który nie chce zatrudniać pracowników żydowskich — i na tem koniec.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w Antwerpji. Z pośród sześćdziesięciu czy siedemdziesięciu tysięcy Żydów, zamieszkałych w Belgji, przypada na Antwerpję przeszło połowa. Czemu należy to przypisać? Antwerpja jest miastem portowem, już przez to samo przedstawia dla kupców i przemysłowców żydowskich odpowiedni teren. Dalej należy wskazać na oddawna tu istniejący przemysł i handel djamentarski. Mam jednakże wrażenie że poza tem wszystkiem działa tu pokrewieństwo języka: w Antwerpji olbrzymią większość ludności stanowią Flamandowie, którzy francuskiego najczęściej nawet nie znają, a których język jest nader zbliżony do żydowskiego, będąc podobnego pochodzenia. To ułatwia Żydom w wysokim stopniu obcowanie z miejscową ludnością, z którą, od biedy, już po krótkim pobycie w mieście, mogą się porozumiewać. Na ten temat krążą różne anegdoty. Opowiadają, że pewna świeżo z Polski przybyła Żydówka, zwróciła się do posterunkowego policji z jakiemś pytaniem, posługując się oczywiście językiem macierzystym (mame-luszen). Gdy policjant pokazał na migi, że nie rozumie, zdumiała się pytając: Więc pan nie rozumie po flamandzku? Inna rzecz, że część urzędników policyjnych w Antwerpji jest szkolona w języku żydowskim na tyle, by móc udzielać ludności żydowskiej koniecznych wyjaśnień.

Żydzi antwerpscy pochodzą przeważnie z b. Galicji i zachowują, jak się rzekło, swe obyczaje i swój tradycyjny strój. Gdy tylko z wielkomiejskiej Brukseli przybyłem do Antwerpji (t. zw. train-bloc przebywa tę trasę w ciągu 36 względnie 42 minut), zauważyłem z okna tramwaju charakterystyczną sylwetkę galicyjskiego Żyda, w chałacie, w czarnym, okrągłym kapeluszu na głowie. Gdy następnie zaprowadzono mnie do żydowskiej dzielnicy, zdawało mi się, że przeniesiono mnie nagle do Krakowa na Kazimierz. Dookoła słyszy się jedynie żydowskie rozmowy. Żydówki w perukach kupują i sprzedają ryby (był właśnie piątek). Curiosum stanowiła przekupka — Flamandka sprzedająca mię so „koszer", albo raczej „cocher". W dzień Rosz-Haszana tłumy Żydów udają się do portu, celem odprawiania nad wodą obrządku „taszlich". Nazajutrz gazety belgijskie donoszą, że „ludność żydowska obchodziła wczoraj swój „jour de l'an" i zamieszczają opis całej ceremonji.

Po bliższe, dokładniejsze informacje o życiu Żydów belgijskich udałem się następnie do zamieszkałego w Antwerpji od wielu lat wybitnego działacza społecznego (reprezentował ostatnio żydostwo belgijskie na wstępnej konferencji żydowskiej w Genewie), adwokata Kubowickiego. Oto kilka łaskawie mi przez niego udzielonych interesujących danych.

Po powstaniu państwa belgijskiego wwędrowali do kraju przedewszystkiem Żydzi z zachodu, głównie z Alzacji. Ci Żydzi zasymilowali się bardzo szybko i dziś trudno o nich coś powiedzieć, gdyż kompletnie wsiąkli w społeczeństwo belgijskie. Masowe chrzty i nader częste mieszane małżeństwa przyczyniły się do skoligacenia ich z wieloma zamożnemi rodzinami belgijskiemi, tak, że ich sytuacja materjalna jest bardzo dobra, dla żydostwa jednak nie istnieją zupełnie.

Nieco później przybyli do kraju pierwsi Żydzi z Galicji; osiedli przeważnie w Antwerpji. Jednakże dopiero na jakieś dziesięć lat przed wybuchem Wielkiej Wojny rozpoczyna się masowa imigracja Żydów z ziem polskich i rosyjskich. Jest to emigracja ludowa. Ten sam charakter, w jeszcze wyższym stopniu posiada czwarta fala emigracyjna, już powojenna. Przybywają wielkie masy ludowe ze wszystkich krajów Europy wschodniej. Podkreślić należy, że poza pierwszą emigracją Żydów zachodnich, następni przybysze nie zasymilowali się i stanowią zupełnie odrębne społeczeństwo. Ich kontakt z ludnością belgijską jest nader luźny. Materjalnie powodziło się żydostwu belgijskiemu jeszcze kilka lat temu doskonale. Duża część, około 30 proc., to robotnicy i rzemieślnicy. Pozatem wielka część ludności żydowskiej zajmuje się handlem djamentami, a w Brukseli Żydzi z Kongresówki stworzyli szereg placówek w przemyśle skórzanym i galanteryjnym (przeważnie wyrób skórzanych torebek damskich i portfeli). Obecnie wielka część ludności żydowskiej stoi w obliczu katastrofy. Sprawił to w pierwszym rzędzie powszechny kryzys gospodarczy, od którego Żydzi, jako ludność napływowa, ucierpieli w znacznie silniejszym stopniu, niż element, tkwiący w miejscowym gruncie wszystkiemi korzeniami. Najostrzejsze załamanie nastąpiło w handlu djamentami, najgorzej więc przedstawia się sytuacja tych Żydów, którzy są w tej gałęzi bezpośrednio zainteresowani. Oczywiście skutkiem kryzysu jest szalona demoralizacja, bankructwa i tym podobne, w Polsce aż nadto znane zjawiska.

Załamanie się gospodarcze nie pozostało bez wpływu na życie społeczne i polityczne. Z powierzchni życia publicznego znikło wiele postaci, które uprzednio odgrywały wielką rolę.

Na ulicy żydowskiej panuje niepodzielnie sjonizm, lecz ugrupowania mieszczańskie ucierpiały mocno wskutek wydarzeń, o których powyżej wspomniałem. Brak im obecnie wypróbowanych przywódców: nieodżałowanej pamięci Jean Fischer nie znalazł dotychczas godnego następcy.

„Mizrachi" jest w Belgji bardzo słabe, choć to właśnie stronnictwo posiada w swych szeregach kilka wybitnych jednostek, z których na plan pierwszy wysuwa się rabin Amiel. Rewizjoniści przed kilku laty osiągnęli znaczne wpływy, lecz obecnie nie robią już postępów. Natomiast ruch sjonistyczno-socjalistyczny rozwija się wśród ludności pracującej nader pomyślnie, bijąc „Bund", zwłaszcza odkąd nastąpiło zjednoczenie partyj „Hitachdut" i „Poalej-Sjon". — Tworzą one obecnie jednolite stronnictwo, występujące pod nazwą Żydowskiej Partji Socjalistycznej. Współpracuje ono z belgijską partją socjalistyczną, w której wielu sjonistów zajmuje poważne stanowiska, jak naprzykład Alice Pels, która jest członkiem egzekutywy światowej federacji kobiet-socjalistek i redaktorką belgijskiego organu socjalistek.

W ruchu młodzieży na plan pierwszy wysuwa się „Haszomer-Hacair", który poważną ilość członków wysłał ostatnio do Palestyny. Młoda na tutejszym gruncie „Gordonia" również rozwija się pomyślnie, zwłaszcza w Brukseli. Dodać jeszcze należy „Cjonistisz-Socjalistisze Jugend" i, oczywiście, „Hechaluc", a będziemy mieli mniej więcej kompletny obraz ruchu młodzieży sjonistycznej w Belgji.

Jeśli chodzi o szkoły, w których kształci się ta młodzież, — to uznane i subwencjonowane przez państwo są jedynie szkoły religijne, pozostające pod auspicjami ortodoksów i Mizrachi. Inne są to przeważnie t. zw. szkoły uzupełniające, w których nauka odbywa się tylko kilka razy tygodniowo i obejmuje jedynie przedmioty judaistyczne, tak, że pozatem młodzież żydowska musi pobierać naukę w szkołach belgijskich. W Brukseli istnieje tylko uzupełniająca szkoła żydowska, natomiast w Antwerpji zostały założone normalne szkoły z językami żydowskim i hebrajskim.

Zresztą młodzież żydowska nie garnie się do nauki, a zwłaszcza nie do studjów wyższych. Synowie kupców znajdują szybko zatrudnienie w przedsiębiorstwach swych ojców, a następnie — teściów. Dopiero w ostatnich kilku latach pojawił się sympatyczny typ akademika żydowskiego, który pragnie wypełnić swoje zadania wobec narodu i garnie się do pracy wśród ludu, przedewszystkiem w ugrupowaniach sjonistycznej lewicy.

Jak więc widzimy, sytuacja żydostwa belgijskiego, do niedawna bardzo pomyślna, — dziś przedstawia się znacznie gorzej. Ostali się robotnicy i drobni rzemieślnicy, — ale pozostała część, zwłaszcza handlarze djamentów, są w znacznej części zrujnowani. Wprawdzie pod względem politycznym sytuacja żydostwa belgijskiego jest dobra, stosunek władz jest przychylny, a i pod względem materjalnym niema tu mowy o takiej katastrofie, jaka spadła na żydostwo polskie, ale zawsze Belgja przestała już być Eldoradem, do którego można by skierować masową emigrację żydowską.

HELENA SCHWARZBARTOWA.

Modigliani

§ Amadeo Modigliani — to nazwisko u nas, poza sferami artystycznemi, prawie nieznane. Jakkolwiek we Włoszech i we Francji zdobyło sobie w ostatnich latach zasłużony rozgłos i sławę.

Modigliani urodził się w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia w Livorno, w północnych Włoszech. Do dwudziestego roku życia wychowywał się pod czułą opieką swoich religijnych rodziców, w atmosferze żywych tradycyj żydowskich. Mając kilkanaście lat, okazywał już zainteresowanie dla sztuki, a specjalnie malarstwa. Kiedy ukończył lat dwadzieścia, wyjechał dla studiów malarskich do Paryża.

Po przybyciu do Paryża wynajął atelier na Montmartrze i obwiesił je reprodukcjami znanych mistrzów włoskich. Obok „Kurtyzan weneckich“ i „Św. Jerzego, walczącego ze smokiem“ Carpaccia, wisiał „Portret kobiety“ Lotta i „Wiosna“ Botticellego, sąsiadując z fotografjami obrazów Perugina, Veronesa, Tyciana i Andrea del Sarto. To „pele-mele“, jak sam Modigliani przyznaje, było wynikiem wybitnie mieszczańskiego gustu, jakim się wówczas odznaczał, a zbieranie reprodukcyj — pasją młodego Amadea. Trudno jest w tak młodym wieku skoncentrować lub specjalizować się w jednym kierunku, toteż rozumiemy Modiglianiego, który mając lat 20 — miał ochotę na wszystko, pragnął zrozumieć i pochłonąć wiele — marzył o wszystkiem gorąco.

Oprócz pasji zbierania reprodukcyj dzieł znanych malarzy, miał w tym samym czasie jeszcze jedną słabość — był nią Spinoza. Sam nie wiedział dobrze, dlaczego tak bez pamięci zagłębiał się w traktaty filozoficzne Spinozy. Zdaje się jednak, że trzeba zgodzić się na zaliczenie tego zainteresowania do rzędu licznych fantazyj artysty, które tak jak szybko powstawały, równie szybko znikały. Okres ten w życiu Modiglianiego nazwać możemy okresem szkolnym, z którego wychodzą portrety, malowane podług wszelkich prawideł i reguł. Ulegając wpływowi rzeźby murzyńskiej, tworzy kilka miernych rzeźb — tu i ówdzie u zbieraczy spotykanych.

Właśnie w tym okresie zaznaczają się u Modiglianiego początki brzemiennego w skutki nałogu pijaństwa, który zaciążył nad całym dalszym rozwojem indywidualności artysty. Od skromnego zażywania się haszyszem — poprzez modny wtedy w całej gromadzie malarzy i literatów, eter — przechodzi Modigliani do alkoholu, a z nim ze środowiska artystycznego Montmartru schodzi na Montparnasse, który do tej pory nie był uznawany za centrum kulturalne Paryża.

Ghetta wszystkich krajów świata miały tu swoich przedstawicieli, którzy zasypywali Paryż słabostkami swego kraju i charakteru a pośród nich nie brakło artystów z lichemi płótnami — rzeźbami — poezjami. Wzdłuż bulwarów Montparnasse i Raspail — w każdej wilgotnej i ciemnej, najnędzniejszej norze-atelier, gnieździli się Grecy i Włosi, Rosjanie i Niemcy, Polacy, obok Szwedów i Norwegów. Turcy, Szwajcarzy. Cała nowoczesna wieża Babel. Każdy z pośród nich miał ochotę i nadzieję wypłynąć i nie przebierając w środkach, wywalczyć sobie jedyny cel życia — sławę. Tutaj całe rzesze szumowin cyganerji artystycznej, wiodąc nędzny żywot, czekały na lepsze jutro — oszałamiając się alkoholem albo beztroskim śmiechem uroczych midinetek, które ożywiały smutne ulice i biedne pracownie. W tem otoczeniu zajął Modigliani pierwsze miejsce. — Paradoksalną jest dwutorowość życia Modiglianiego. Zaniedbany zewnętrznie, oddawał się coraz bardziej nałogowi alkoholu, — z drugiej zaś strony w tym właśnie okresie jego talent i twórczość osiągają najwyższy szczyt swego rozwoju. Jakby przeczuwając, że życie jego będzie krótkie żył gorączkowo, chcąc wyróżnić się jak najprędzej. A może jego natura żydowska pchała go ciągle dalej i wyżej, do coraz innych upodobań?. Poszukiwał wiecznie czegoś nowego — a chociaż wiódł życie nieskoordynowane, twórczość jego rozwijała się intensywnie, zdążając do doskonałości.

Jakże zręczny i subtelny jest rysunek Modiglianiego, jak oryginalna całość! Pewnym ruchem tworzył swoje wspaniałe akty i portrety — z których wyczytać możemy charakter przedstawianych osób. Akty o kolorze morelowym — prawie zawsze tym samym — tchną nieokiełznaną nostalgią — przypominają nam Daleki Wschód — palarnie opium...

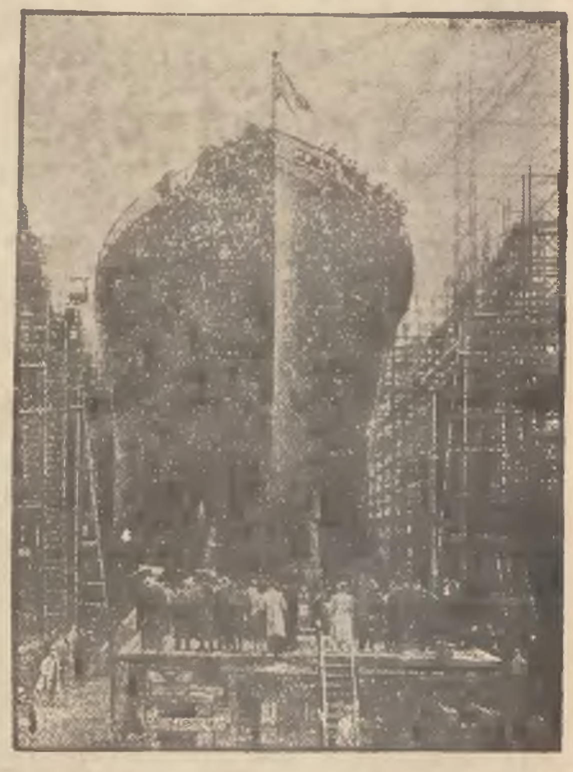
Każda postać, owiana niewysłowioną delikatnością, odznacza się łamliwością wprost namacalną. Twarze jego portretów bezkrwiste — wydłużone — smutne, umieszczone są na szyjach długich i kruchych, jak łodyga kwiatu zwiędłego.

Nagle dokonuje się w twórczości Modiglianiego zwrot. Artysta przechodzi od form chorobliwych i zdegenerowanych do pulsujących zdrowiem fizycznem i elementarnym prymitywem. Z tego okresu pozostał cały szereg obrazów, przedstawiających rumiane twarze chłopaków wiejskich, dziewki służebne o gładko przyczesanych włosach, grubych łydkach, spracowanych ramionach i rękach. Niewiadomo, czy ten okres w życiu i twórczości artysty jest kaprysem jego skomplikowanej natury. Może on był tylko instynktowną samoobroną przed zbliżającym się końcem? Zdrowie Modiglianiego w tym czasie psuło się gwałtownie, alkohol pochłaniał najzupełniej tego wartościowego artystę i przedobrego człowieka. A warunki, w jakich pracował w ostatnim okresie życia, były fatalne. Częściej głodny, niż syty — nie troszczył się Modigliani nigdy o swoje wystawy lub dochody. Żył w sobie i dla siebie ze wszystkiemi zaletami i brakami. Jako „bohemien“ był niezmiernie miłym i oddanym towarzyszem. Skąpstwa nie znał — dla każdego miał dobre słowo lub radę, — a sam nie posiadając nic — oddawał często swoje jedyne odzienie komuś innemu, bardziej niż on sam potrzebującemu. Postępująca choroba płucna i niedostatek robiły swoje, niszcząc bezlitośnie organizm. Reszty dokonał alkohol. Tu i ówdzie zaczęli się interesować talentem Modigliani ego amatorzy, i to umożliwiło mu u kresu jego sił wyjazd na Południe. — gdzie znalazł wprawdzie dobroczynne słońce, ale nie pozbył się nałogu. Po zużyciu skromnych środków materjalnych wraca do Paryża, gdzie powtarzające się coraz częściej krwotoki płucne, wyczerpują go ostatecznie. Umiera w styczniu r. 1920 — w szpitalu „Charite“ — przedwcześnie, bo mając lat 36.

Gdyby nie szlachetność i dobroć jego przyjaciół — ciało jego pochowane byłoby nie na cmentarzu Pere-Lachaise, lecz we wspólnym grobie nędzarzy.

Modigliani — to malarz bólu i słabości ludzkich! Malarz zdegenerowanych i nieszczęśliwych, wśród których żył i zmarł.

Nowy okręt niemiecki



(—) Linja okrętowa Hamburg—Ameryka spuściła w Hamburgu na morze nowy okręt motorowy, o 12.000 tonn, przeznaczony dla komunikacji ze środkową Ameryką. Nowy okręt nosi nazwę „Cordillera“.

„TRISTAN“ OTRZYMUJE OPRAWĘ FILMOWĄ.

W paryskiej Opera-Comique przy inscenizacji opery „Tristan i Izolda“ użyto filmu jako tła scenicznego dla dekoracyj. W ostatnim akcie, gdy aktor oznajmia, iż widzi nadpływający okręt Izoldy na horyzoncie, rzeczywiście ukazuje się statek zbliżający się do brzegu. Eksperyment udał się bardzo pomyślnie i w Opera-Comique mają ochotę stosować go częściej ze względu na szczupłość sceny, która nie pozwala na rozwinięcie inwencyj dekoracyjnych.

Z walk o Dżehol



(—) Prawie zupełnie zniszczona miejscowość graniczna w prowincji Dżehol, przed jej zajęciem przez Japończyków. Japończycy zbombardowali z powietrza nieszczesne miasto tak gruntownie, że niemal ani jeden dom nie pozostał cały.

Swastyka triumfuje...



Nad Bramą Brandenburską w Berlinie powiewają chorągwie cesarskie — czarno-biało-czerwone — i sztandary z hitlerowską swastyką (Hakenkreuz).

Przedpiekle Ameryki

§ Kto chce wstąpić na ziemię Ameryki, musi przejść najpierw przez wrota przedpiekla, któremu na imię — Coney Island. Coney Island budzi postrach nietylko wśród biednych emigrantów, lecz również wśród zamożnych jankesów.

Związek jubilerów amerykańskich uprasza obywateli różnych krajów o poufne informowanie go o zakupach, dokonywanych zagranicą przez Amerykan i Amerykanki. Toteż stuprocentowy Jankes czy Jankeska denerwuje się na widok zarysowującej się na horyzoncie statuy Wolności, gdy wie, że w bagażu swoim, w walizkach wiezie zakupy zagraniczne, męczy go myśl, że ktoś z obsługi czy z przygodnych znajomych może „przyjacielsko" zawiadomić urząd celny o przewożonych brylantach, jedwabiach czy innych szmatkach. Rząd amerykański wypłaca informatorom 25 proc. ad valorem szmuglu. Toteż niejeden rentjer czy kupiec zbił niezłą fortunę na „informacjach", przesłanych do urzędu celnego na Coney-Island".

Przepisy celne mówią, iż zakupy, sięgające ogólnej sumy do 50 dolarów, mogą być deklarowane sumarycznie, bez wyszczególnienia każdej rzeczy. Ale jeśli celnik nie znajdzie wśród zadeklarowanych rzeczy naprzykład siatki do włosów za dwa dolary, przystępuje natychmiast do rewidowania wszystkich kufrów, poszukując nieszczęsnej siatki. Celnicy są to ludzie o kamiennem sercu, nic ich nie może wzruszyć, przebłagać, przekupić się też nie dadzą. Dzielą oni kobiety na dwie kategorje: na te, które wykładają z uśmiechem na ustach wszystkie zakupy na stół do oclenia, i na takie, które tego nie czynią.

Pozatem urząd celny kieruje się w wydawaniu pozwoleń na przywóz różnych przedmiotów bardzo luźnemi wskazówkami. Wolno naprzykład przywozić ze sobą lilje lub hiacynty, ale gladiolusy są uważane za niebezpieczne i wymagają specjalnego pozwolenia. Antyki wolno naprzykład przywozić, ale pod warunkiem, że pochodzą one z przed roku 1830 i że nie liczą więcej niż 100 lat wieku! Gotowe suknie damskie wełniane płacą cło do 60 proc. ad valorem, a jedwabne do 65 proc. Można sobie wyobrazić, co się dzieje w sercu Amerykanek, które zakupiły w Paryżu ostatnie nowości i kreacje mody, a teraz muszą zdecydować się albo na oclenie ich, albo też na pozostawienie w rękach celników.

Około 80 proc. przyłapanych na szmuglu, są to kobiety. A gdy przyjdzie do podpisania deklaracji w gabinecie naczelnika urzędu, iż żadnego szmuglu Mrs. X. przy sobie niema, niema takiej kobiety, któraby się odważyła nie przyznać do ukrycia przewożonych rzeczy. I to jest przedpiekle dla tych, którzy mają portfele i chęć poczynienia zakupów za swe dobre dolary.

Głowy do nabycia

Makabryczny handel w Nowej Kaledonji

§ Kanacy, nawpół dzikie plemię na terenach Nowej Kaledonji, uprawiają makabryczny handel spreparowanemi czaszkami ludzkiemi, które za psie pieniądze, a najczęściej za wódkę nabywają agenci amerykańscy dla muzeów w Stanach Zjednoczonych. Ile na tym handlu zarabiają agenci, pośrednicy, handlarze — o tem milczy historja tych transakcyj. Wolno wszakże się domyślać, iż zarobki na tym handlu głowami ludzkiemi są wystarczająco wysokie, tak duże, iż zachęcają pośredników różnych maści i narodowości do włóczenia się po wioskach w dżungli kaledońskiej i do zawierania umów z kacykami o tyle a tyle głów.

Korespondent londyńskiego „Daily Express" (Nowa Kaledonja należy do Anglji) odbył podróż do Nowej Kaledonji i przyjrzał się na miejscu osobliwym operacjom handlowym, których objektem są świeżo upolowane głowy ludzkie.

Pisze on:

„Pięciu Kanaków siedziało na gołej ziemi, pod drzewem rozłożystem, trzymając między kolanami czaszki ludzkie. Szósty mieszał drewnianą łyżką glinę w misce blaszanej, dodając do niej od czasu do czasu trochę wody".

„Zbliżyłem się, skradając się cicho, do grupy. Kanacy wykonywali swą pracę szybko, wprawnie, nie odrywając oczu od trzymanych przed sobą „zabawek" Zręczne ich palce ugniatały, spłaszczały i modelowały glinę na kościach czaszek, wypełniając nią jamy policzkowe, oblepiając czoło, podbródek, formując kształty nosa, warg, uszu. Obraz ten podziałał na mnie fascynująco. Patyczkiem, umoczonym w farbie czerwonej malowali teraz dzicy wargi, dodając trochę kleistej cieczy wpuszczono w jamy oczne, do których wsunięto potem kamyczki oszlifowane i umalowane jak oczy ludzkie: na głowę włożono perukę, w usta wetknięto muszelki białe, imitujące zęby i — głowy były gotowe w całej swej dzikiej, makabrycznej grozie".

„Przybrany w stary mundur khaki, kaledoński policjant zaprowadził mnie do budy leśnej, gdzie mieszka czarownik. Tu odbywa się handel zamienny: agent wymienia wódkę na głowy już spreparowane. Łowcy głów uzbrojeni w długie lance i tomahawki, stoją rzędem i przyglądają się ciekawie transakcji: dwadzieścia głów osiąga cenę 40 litrów wódki najpodlejszego gatunku".

„W jakiś czas potem wydano prawo, zabraniające handlu głowami ludzkiemi, ale zabawa trwa dalej. Za dużo zarabia się na tych transakcjach, aby tak prędko i łatwo obie strony zrezygnowały z nich".

Niezwykła przygoda w Himalajach

§ Letniskowa miejscowość angielska Simla, w Indjach Wschodnich, położona w głębi Himalajów, szczyci się dwoma płatowcami turystycznemi, wynajmowanemi na wycieczki żądnym wrażeń turystom.

Ostatnio zdarzyła się tam niezwykła przygoda, która zakończyła się szczęśliwie tylko dzięki zręczności pilota, Williama Kingsa. Został on wynajęty przez bogatą sportsmenkę angielską, panią Morley, która wraz ze swą 12-letnią córeczką pragnęła odbyć przejażdżkę nad ośnieżonemi szczytami. Niestety, w czasie lotu motor się zepsuł i pilot został zmuszony do lądowania w nader trudnym, górskim terenie.

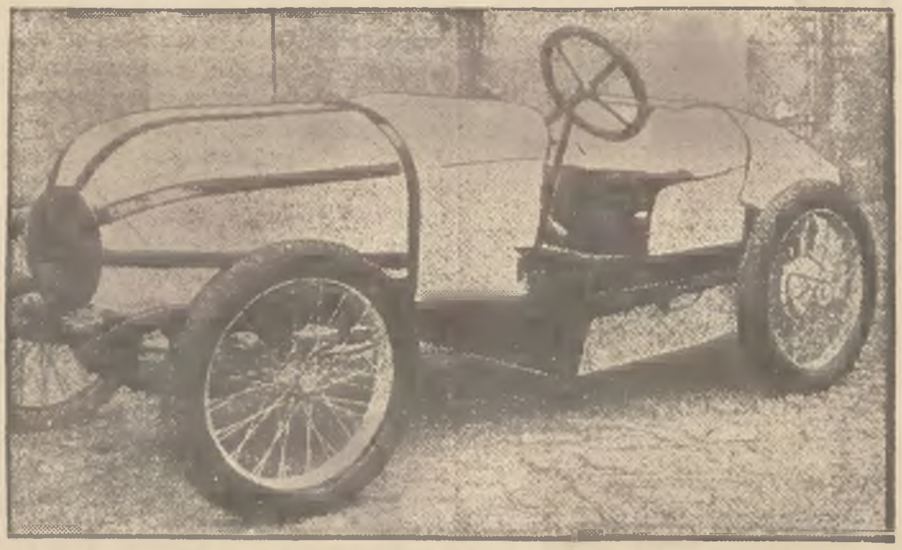
Dzięki wielkiej zręczności udało mu się wylądować w dolinie górskiej, na brzegu rwącego potoku. Lądowanie odbyło się bez żadnego wypadku. Jednak start był nader utrudniony i niebezpieczny. Dolina w głębi gór była zupełnie bezludna. Znikąd też nie można było oczekiwać pomocy.

Pilot zbudował prowizoryczny szałas, w którym umieścił swą pasażerkę wraz z jej córeczką, na wszelki wypadek oddając jej posiadany rewolwer, wobec możności spotkania się z niedźwiedziem górskim. Dzięki zmniejszeniu ciężaru maszyny przez pozostawienie pasażerek, pilotowi udało się wystartować i wyciągnąć maszynę ponad strome zbocza. W przeciągu kilku kwadransów dotarł on do Simly i zaalarmował władze.

Natychmiast wyruszyła wyprawa ratownicza, celem sprowadzenia pani Morley oraz jej córeczki. Ekspedycja trwała kilka dni, gdyż w głąb gór musiano się przedzierać najdzikszemi stronami. Przez cały ten czas pilot dokonał 8 lotów, w czasie których docierał nad dolinę, w której oczekiwała p. Morley. Nie mógł odważyć się lądować na trudnym terenie, zrzucił tylko worki do spania, żywność i listy z zapewnieniem, iż ratunek jest blisko.

Po powrocie p. Morley oświadczyła, że znakomicie ubawiła ją przebyta przygoda. Poza groźnemi chwilami przymusowego lądowania i następnie ryzykownego startu pilota, zupełnie nie odczuwała strachu, a zaopatrzona obficie w przybory campingowe i żywność, mogłaby była nawet kilka tygodni spędzić w cudownym zakątku górskim.

Pierwsze auto gazowo-turbinowe



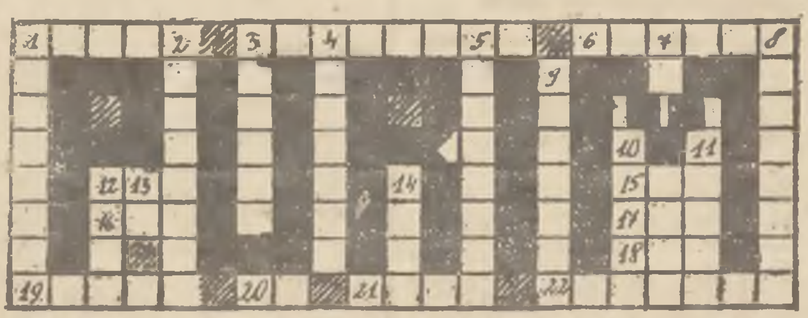
(—) Inżynier niemiecki Graichen skonstruował samochód gazowo- turbinowy. Turbina ta pracuje najtańszemi środkami opałowemi i może być również użyta do popędu samolotów i okrętów.

Czwarty konkurs rozrywkowy

Zadanie Nr. 22

KRZYŻÓWKA.

Ułożył „Ben“.



POZIOMO: 1) Artysta. 2) Klasztor. 6) Taniec. 12) Las. 15) Część dramatu. 16) Miara powierzchni wspak. 17) Moneta japońska. 18) Okres czasu. 19) Członek rodziny. 20) Bogini czczona w Małej Azji. 21) Powieść Rodziewiczówny. 22) Kraina w Grecji.

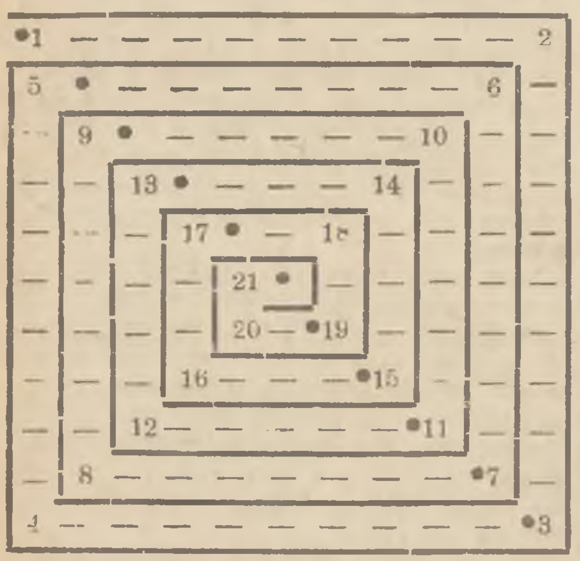
PIONOWO: 1) Naczynie dla hodowli ryb. 2) Tytuł epopei. 3) Zlecenie. 4) Miejscowość znana z wojny austrjacko- włoskiej z XIX w. 5) Tytuł namiestnika bizantyjskiego Italji. 7) Zaimek wspak. 8) Postać z „Pana Tadeusza“. 9) Moneta starogrecka. 10) Pałac. 11) Wielki poeta włoski wspak. 12) Zakończenie strzały. 13) Litera fonetycznie wspak. 14) Filozof niemiecki.

—o-O-o—

Zadanie Nr. 23

ŚLIMACZNICA.

Ułożył „Szaradzista“.



W kierunku dośrodkowym wpisać wyrazy o podanem znaczeniu. Końcowa litera jednego wyrazu jest początkową następnego. Litery oznaczone kropkami na przekątni dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1) Ballada Mickiewicza. 2) Wyznawca jednej z religji. 3) Filozof grecki w V w. przed Chr. 4) Uzdrowisko polskie. 5) Termin muzyczny. 6) Miasto w Czechosłowacji. 7) Zielony kryształ. 8) Słyn ny Mongoł. 9) Prąd polityczny, popularny zwłaszcza w carskiej Rosji. 10) Imię męskie. 11) Szczep indjański. 12) Naczynie. 13) Roślina. 14) Wódz ateński z III w. przed Chr. 15) Bogacz. 16) Nazwa ustawy w Stanach Zjedn. 17) Zwierzę. 18) Spójnik. 19) Jeden z narządów ludzkich. 20) Spójnik. 21) Zaimek (wspak).

Za trafne rozwiązanie obu powyższych zadań przyznamy 4 punkty. Termin nadsyłania rozwiązań wraz z kuponem Nr. 10, zamieszczonym poniżej, upływa dnia 23 bm.

———

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR. 18—20.

Zadanie schodkowe: 1) K-rzemień, 2) su-tereny, 3) wyz-walać, 4) koty-Ljon, 5) kasza-lot, 6) muszki-et, 7) gwardja-n.

Łamigłówki chemiczne: 1) Gad-o-lin, 2) Europ, 3) Sama-r, 4) si-arka.

Kwadrat liczbowy:

1	99	3	97	5	6	94	98	92	10
20	12	88	14	86	85	17	83	19	81
71	79	23	77	25	26	74	28	72	30
40	32	68	34	66	65	37	63	39	61
60	49	43	47	45	46	57	48	59	51
41	52	58	54	55	56	44	53	42	50
70	62	38	64	36	35	67	33	69	31
21	29	73	27	75	76	24	78	22	80
90	82	18	84	16	15	87	13	89	11
91	9	93	7	96	95	4	8	2	100

Suma każdego rzędu (poziomo, pionowo i na obu przekątniach) wynosi 505.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

wszystkich zadań Nr. 18—20 nadesłali, uzyskując po 4 punkty: Marabut, M. Butterfass, En-De, Alfred Hubler, Jot- es, H. C. J., Ben, M. Czapnicki, Szaradzista, Markowicz, Selim, H. J. L., El-Ma,

3 punkty uzyskał Fr. Blaustein,

po 2 punkty uzyskali: Chofszija, Tosia Krzeszowice, Camilla, Fela Langerówna, Berta Gärtner, Halimud, Jan Abrahamer, Sulamit, Janka z Tarnowa.

ECHA ZE ŚWIATA

Uproszczony język angielski jako język światowy

§ 50 wybitnych profesorów, literatów i polityków angielskich ogłosiło onegdaj manifest, w którym domagają się, by **uproszczony język angielski został uznany jako przyszły język międzynarodowy.** Ciekawą rzeczą, że manifest podpisali G. B. Shaw, H. G. Wells, Wickan Steed, Julian Huxley i wielu innych. Głównym organizatorem tej akcji jest prof. Ogden z uniwersytetu w Cambridge. Przy pomocy całego sztabu współpracowników stworzył prof. Ogden ten podstawowy język angielski, „basic-british“. Zdaniem prof. Ogdena istnieje na świecie 1500 narzeczy, a w samych Indjach około 200. Koniecznym jest więc język międzynarodowy, którym jednak nie może być twór sztuczny, ale język rozwijający się organicznie. Najbardziej ku temu nadaje się język angielski, którym mówi 400 miljonów ludzi na świecie. Przeciętny Anglik używa 5.000 słów, w literaturze angielskiej naliczono 20.000 słów. Organizatorzy „basic-british“ zredukowali to bogate słownictwo tylko do 850 słów i zapewniają, że zapas ten jest wystarczający nietylko do porozumienia się międzynarodowego, ale też do wyrażania najsubtelniejszych myśli i uczuć. Człowiek o przeciętnych zdolnościach w czterech tygodniach potrafi się nauczyć tego języka, jeśli tylko poświęci mu dziennie dwie godziny.

Nie wolno nadawać audycyj kabaretowych przez mikrofon

(—) Frekwencja publiczności w kabaretach angielskich ucierpiała podobno znacznie wskutek konkurencji, jaką wyrządza im nadawanie programu kabaretowego przez radjo. Tak przynajmniej twierdzą przedsiębiorcy i kierownicy tych zakładów. Wobec tego kierownictwo kabaretów artystycznych w Londynie i innych większych miastach angielskich postanowiło wzbronić produkującym się w ich zakładach artystom występowania przed mikrofonem. Początkowo kabarety usiłowały wejść w porozumienie z zarządem B. B. C., które miałoby uiszczać rocznie pewne sumy na rzecz kabaretów wzamian za prawo umieszczania w programie radja produkcji w tych zakładach, ale pertraktacje rozbiły się.

OBECNY STAN KONKURSU.

28 punktów: Szaradzista.
27 punktów: H. C. J., M. Czapnicki, Markowicz, El-Ma.
25 punktów: Selim.
24 punkty: Marabut, Chofszija, Tosia Krzeszowice.
23 punkty: En-De, Czwartak, A. Mantel.
22 punkty: M. Butterfass, Ben.
21 punktów: 6666.
20 punktów: Jot-es.
19 punktów: Camilla, Janka z Tarnowa.
18 punktów: Alfred Hubler.
17 punktów: H. J. L.
16 punktów: Fr. Blaustein, Sulamit, S. Wietschner, Lutek G.
15 punktów: Fela Langerówna, Berta Gärtner, Gimnazjalista.
13 punktów: Wiktor Jassem, Leon Statter.
12 punktów: Jan Abrahamer, Triola.
11 punktów: Klara L., Jehoszua, Menorah.
10 punktów: Halimud, Duma N. Sącz.
9 punktów: Er- Es.
po 7 punktów: Lonka K., Lonkoman.
Po 6 punktów: Szwejk, Ben Chorion, Tusia z Sierosławic.
Po 5 punktów: Inż. Grajower, As- pik, H. Natans, Z. Zeimer.

Posiadacze mniejszej ilości punktów odpadają ze względu na rychłe zakończenie konkursu.

KUPON Nr. 10
do IV. konkursu rozrywkowego

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Organoterapja i jej powstanie

§ Jednym z najbardziej interesujących działów nowoczesnej medycyny, otwierającym nieprzejrzane wprost horyzonty na przyszłość jest nauka o t. zw. wydzielaniu wewnętrznem. Początki jej sięgają bardzo daleko wstecz, bo aż do Arystotelesa, Hippokratesa i Galena (żyjącego w II. wieku po Chr.), który stworzył „teorję soków", wydzielanych przez pojedyncze organy a które, nieodpowiednio zmieszane we krwi, — przez „dyskrazję" powodować miały chorobę. Ta to teorja soków, której praktycznem następstwem było naprzykład ogólnie stosowane upuszczanie krwi w trakcie rozmaitych chorób, była przez długie wieki fundamentem całej wiedzy lekarskiej aż do czasu, gdy postęp techniki histologicznej utorował drogę nowej teorji:

teorji korelacji nerwowej.

Odkąd poznano całą subtelną budowę systemu nerwowego z jego zdolnością odbierania wrażeń zewnętrznych, przenoszenia ich do ośrodków nerwowych, mózgu względnie rdzenia pacierzowego i reagowania na nie w formie impulsów hamujących lub pobudzających, udzielanych pojedynczym organom, poglądy na rolę krwi w organizmie zmieniły się radykalnie. Zeszła ona do roli zwykłego przewoźnika, który tylko przytransportowuje komórkom substancje odżywcze, wydala ich produkty przemiany materii ale sam czynnie na procesy życiowe, dokonywujące się w organizmie, nie wpływa. Krew i soki organizmu były niczem, mózg i jego połączenia z obwodem wszystkiem.

Takie panowały poglądy aż do drugiej połowy XIX-go wieku, gdy nagle uczony francuski, Brown-Sequard, raportem złożonym Akademji Francuskiej w r. 1889, zachwiał podstawami wiedzy lekarskiej, wzbudził ogólny podziw i niedowierzanie. Miał on wtedy 72 lat. Toteż można sobie wyobrazić ogólne zdumienie, kiedy ten sędziwy starzec ogłosił, że przez wstrzykiwanie sobie samemu wyciągu z jąder zwierzęcych osiągnął odmłodzenie, że czuje się silniejszy, bardziej zdolny do pracy, lepiej trawi i t. d. i t. d. Problem odmłodzenia, który dziś, po pracach Steinacha, nie wydaje się trudny nawet dziecku, wydał się wówczas taką bajką, że nawet Forel, który zabrał głos w dyskusji, wyraził się pogardliwie o „starczo-erotycznych urojeniach" Brown-Sequarda.

Jednakże badania, prowadzone przez szereg innych badaczy potwierdziły w zupełności eksperymenty Brown Sequarda stwierdzając tem samem istnienie ciał chemicznych, powstałych w organizmie, które drogą krwi, a bez pomocy nerwów, wpływać mogą na procesy życiowe, zachodzące w ustroju. Okazało się dalej, że ciała te powstają w gruczołach, nieposiadających przewodów odprowadzających, takich naprzykład, jak gruczoł tarczykowy na szyi, i że z tych gruczołów przedostają się one wprost do krwi

drogą wydzielania wewnętrznego

w odróżnieniu od produktów wydzielania zewnętrznego, posługującego się specjalnemi przewodami odprowadzającemi. Organów takich stwierdzono kilka, a więc poza wymienioną już tarczycą, jeszcze przysadkę mózgową, szyszynkę, nadnercze, gruczoły płciowe, trzustkę, śledzionę i grasicę.

Poza normalną funkcją, jaką większość z nich w organiźmie spełnia, produkują one jeszcze, jak stwierdzono, specjalne substancje t. zw.

hormony,

które, dostawszy się do krwi, wpływają na funkcję innych organów w sposób regulujący ją, a w razie braku lub nadmiaru tych hormonów we krwi przychodzi do zaburzeń, które znano już poprzednio z opisów klinicznych, nie umiejąc jednakże wytłumaczyć sobie ich powstania.

Teraz dopiero zrozumiano, dlaczego usunięcie operacyjne całego gruczołu tarczykowego prowadzi do skretynienia danego osobnika, teraz zrozumiano istotę choroby Basedowa, polegającej naodwrót na nadmiarze hormonu tarczycznego, krążącego we krwi. Jasną stała się obecnie rola przysadki mózgowej i chorób, powstałych na skutek zaburzeń, w niej zachodzących. Wyświetlono rolę gruczołów płciowych, normujących nie tylko popęd płciowy i występowanie drugorzędnych cech płciowych, ale wpływających także

na całą psychikę ludzką

z jej charakterystycznemi dla obu płci właściwościami. Wogóle przed medycyną otwarły się nowe możliwości. Jeśli się dalej zważy, że stąd wzięły również początek i próby Steinacha nad przeszczepianiem gruczołów jednej płci osobnikom drugiej i zmienianiem w ten sposób płci, to zrozumiałem się staje, jak doniosłe zdobycze odnieść musiała także inna dziedzina wiedzy ludzkiej: dziedzina psychologii praktycznej.

Wszystko to nie pozostało, rzecz prosta, bez wpływu na leczenie rozmaitych chorób. Od czasu powstania nauki o wewnętrznem wydzielaniu, przeżywamy w medycynie olbrzymi rozwój t. zw.

organoterapji.

Z chwilą stwierdzenia powstawania pewnych chorób na skutek niedostatecznego funkcjonowania albo nawet zupełnego braku pewnych organów, przystąpiono do zastępywania tych braków przez podawanie odpowiednich gruczołów zwierzęcych. I przyznać trzeba, że w pewnych dziedzinach osiągnięto w ten sposób wyniki wprost świetne. Kto naprzykład miał sposobność obserwowania skutków podawania tarczycy zwierzęcej człowiekowi, skretyniałemu na skutek utraty albo zaniku gruczołu tarczykowego, ten przyzna, że ma się tu do czynienia z cudem odrodzenia się człowieka, zmartwychwstawania ducha w bezdusznem ciele. Takich triumfów organoterapji, nauki, będącej jeszcze w zawiązku, doczekamy się w medycynie zapewne więcej.

—

Kronika wiadomości lekarskich

HIGJENA SZKOLNA.

(—) W zrozumieniu głębokiej prawdy, że łatwiej jest zapobiec złu, niż je później leczyć, postawiło sobie istniejące we Francji towarzystwo „Higjena w przykładach" za cel szerzyć zasady higjeny w najszerszych masach ludności, a zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej i to nie za pomocą pouczania, lecz drogą przykładów. Wiadomo bowiem, że teorje i nauki, choćby najbardziej przekonywujące, nie bywają nigdy tak skuteczne, jak przykład i własne doświadczenie.

Dla osiągnięcia swego celu towarzystwo oddało do użytku około 300 szkołom komplety przyrządów, potrzebnych do praktycznego nauczania higjeny. Uczniowie przed wejściem do klas muszą wpierw dokonać gruntownej toalety osobistej pod okiem nauczycieli, mając do dyspozycji osobne, indywidualne szatnie, umywalnie i natryski. Muszą oni też własnoręcznie utrzymywać porządek w klasach, a nauczyciele z zadowoleniem stwierdzają, że te codzienne ćwiczenia przyczyniają się znakomicie nie tylko do podniesienia stanu zdrowia młodzieży, ale także do wyrobienia w nich zmysłu czystości i porządku, który z czasem staje się ich drugą naturą. Człowiek schludny i porządny będzie nie tylko sam zdrowszy od innych, ale ponadto bliźnich swoich do tych samych przymiotów będzie się starał nakłonić.

Towarzystwo „Higjena w przykładach" ma zresztą dalej idące aspiracje. Pragnie ono ze szkoły stworzyć coś w rodzaju „domu dziecka", gdzie dziecko to poczuwa się do pewnych praw i obowiązków, gdzie ponosi odpowiedzialność za czystość i porządek budynku i izb szkolnych oraz rekreacyjnych i samo czuwa nad tym porządkiem. Nie ulega wątpliwości, że takie pojęcie szkoły może wpłynąć bardzo dodatnio na rozwój poczucia odpowiedzialności u uczniów i że ma ono wielkie walory pedagogiczne.

ŻYDOWSKA SZKOŁA PIELĘGNIAREK.

Prócz otwartej kilka lat temu w Warszawie państwowej szkoły pielęgniarstwa istnieje tamże od szeregu lat szkoła pielęgniarstwa przy szpitalu żydowskim na Czystem, założona w swoim czasie przy pomocy kapitałów amerykańskich. Szkoła ta, prowadzona wzorowo i pozostająca pod fachowem kierownictwem, wypuszcza corocznie na świat kilkanaście dzielnych, uspołecznionych i fachowo wyszkolonych pielęgniarek i higjenistek.

Odpowiedzi redakcji

(—) **STAŁY CZYTELNIK NOWEGO DZIENNIKA?**: 1) Za wyleczoną uważa się rzeżączkę wtedy, kiedy w prepartach mikroskopowych, robionych pod rząd conajmniej raz na tydzień przez 3 tygodnie, nie znaleziono bakterji dla choroby tej charakterystycznych tzw. gonokokków. Po upływie tego czasu trzeba jeszcze wywołać sztuczne zadrażnienie przez tzw. prowokację i badać ponownie kilka razy mikroskopowo. 2) Badanie samego moczu zupełnie nie wystarcza. 3) Bywa to najczęściej tylko objawem kataru cewki moczowej, pozostałym po przebytej rzeżączce; jednakowoż i tu jedynie miarodajne jest badanie mikroskopowe takich nitek.

STROSKANA: Bez zbadania nie ośmielamy się cokolwiek radzić.

STRACH MA WIELKIE OCZY: 1) Przyczyny mogą być różnorakie: nerwowe, niedokrewność, choroby płuc i inne. 2) Najczęściej już za pierwszym razem. Jednakowoż czasami zdarza się i tak, że dopiero za drugim lub trzecim razem; ale krwawienie miesięczne, występujące w takich razach bywa znacznie skąpsze i słabsze, niż normalnie.

20-LETNI STROSKANY CZYTELNIK N. DZ.: 1) Na skutek wysiłku przychodzi do obfitszego napływu krwi do mózgu, co może spowodować uczucie bólu głowy. 2) Trudno to powiedzieć bez obejrzenia tej nogi. Rada w obu wypadkach polegać musi na unikaniu szkodliwości, które Pan sam zauważył.

IRENA R.: Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać proszę stale odrobinę sody.

SABINKA L. 6: Należy myć twarz codziennie zrana gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej 3-krotnie wodzie kolońskiej lub aptecznej benzynie. Przy pudrze wspomnianym może Pani pozostać: reszta zbyteczna.

STROSKANA H.: 1) My — o ile można się na podstawie listu jedynie orjentować — uważamy przedmuchanie trąbek za wskazane. 2) Bez zbadania i zaznajomienia się dokładnego ze stanem zdrowia Pani trudno sobie o tem wyrobić zdanie.

ŻYWCZANIN: 1) Elektryzacja nosa słabemi prądami stałemi może sprowadzić pożądaną zmianę. 2) Kasy Chorych nie leczą wad kosmetycznych; jest im to nawet niedozwolone. Zwilżać kilka razy dziennie roztworem perhydrolu (za receptą le-

karską) 3) Medycyna nie zna środka po temu.

DOŚĆ ŁADNA PANIENKA: 1) Przyczyny mogą być różne; patrz: pod „Strach ma wielkie oczy" punkt 1. W każdym razie nic niebezpiecznego ani groźnego. 2) Normalny człowiek śpi 7—8 godzin na dobę: dzieci dłużej, ludzie starzy krócej. 3) Nie tylko nerwowi ludzie mają nieprzyjemne sny; może się to przytrafić każdemu, nawet najzdrowszemu nerwowo człowiekowi.

ZMARTWIONA ABONENTKA L. 39: 1) Można na to wpłynąć przez zażywanie lub wstrzykiwanie preparatów, zawierających wyciągi z jajników. 2) Jeść dużo owoców, jarzyn, kompotów, miodu, pić laktol lub kwaśne mleko.

JEDEN — DWA: Ani na jedno z pytań Pani nie można udzielić odpowiedzi bez dokładnego, naocznego zapoznania się ze stanem organizmu. Tylko lekarz, który zna Panią dokładnie, a nie tylko z niedokładnego opisu listownego, może Pani pomóc.

CZYTELNICZKA Z NOWEJ DIETLOWSKIEJ: Teorja ta nie jest jeszcze zupełnie pewna i nie radzimy na niej polegać. Można się srodze zawieść.

To i owo

Pucz narodowo-socjalistyczny w operze drezdeńskiej

§ Onegdaj obsadzili narodowi socjaliści operę w Dreźnie. Generalny dyrektor opery, Fritz Busch, który jest aryjczykiem stuprocentowym, a wojnę światową skończył jako oficer, oddawna był solą w oku narodowych socjalistów, ponieważ nie chciał przystąpić do organizacji hitlerowskiej, oświadczając, że jest tylko artystą i polityką się nie zajmuje. Onegdaj miała opera w Dreźnie wystawić „Rigoletto", a wedle planu dyrygentem miał być dyr. Busch. Przed przedstawieniem zjawiła się bojówka hakenkreuzlerów w operze, a jej komendant, artysta Posse, oświadczył, że z ramienia partji obejmuje generalną intendanturę wszystkich teatrów w Dreźnie, a kierownictwo artystyczne opery oddaje kapelmistrzowi Kutschbachowi. Dotychczasowy generalny dyrektor Busch oświadczył, że nie przyjmuje tego do wiadomości i że będzie w myśl programu spełniał swe obowiązki jako dyrygent na premjerze. Gdy podniesiono kurtynę, bojówka urządziła burzliwą demonstrację, zmuszając w ten sposób dyr. Buscha do opuszczenia swego stanowiska.

Kolja pereł, która została dwa razy skradziona

§ W sierpniu ub. r. skradziono we Wiedniu baronowej Annie Cahn-Speyr kolję pereł, która przed wojną kosztowała 170.000 koron. Wszelkie poszukiwania policji okazały się bezowocne. Dopiero w ostatnich dniach dowiedziała się generalna dyrekcja wiedeńskiego lombardu Dorotheum", że jeden z jej urzędników nabył tę kolję perłową. Nie można tutaj mówić o „nabyciu", gdyż dyrektor „Dorotheum", Oskar Meindl, nabył kwit zastawny od złodzieja kolji, a następnie wykupił ją w „Dorotheu'm" i przechowywał u siebie w domu. Przeprowadzono u niego rewizję i rzeczywiście znalezino kolję — wewnątrz barometru. Dyrektora Meindla i jego zastępcę Karola Stefana Maurera, który pośredniczył w tej akcji, aresztowano. Dzięki temu wpadło się na ślad też złodzieja, który skradł kolję baronowej Annie Cahn-Speyr. Złodziejem okazał się bliski krewny baronowej oraz bratanek barona Poppera-Podhragy, męża śpiewaczki operowej, Marji Jeritzy. Złodziej kolję zastawił w „Dorotheum" za 3.000 szylingów, a następnie sprzedał kwit zastawny Maurerowi za 5.000 szylingów, poczem uciekł do Monachjum, gdzie go aresztowano i odstawiono do Austrji.

Spalił swą kochankę

Sensacyjny proces w Paryżu.

§ Onegdaj rozpoczął się w Paryżu przed trybunałem przysięgłych niezwykle sensacyjny proces. Bohaterem jego jest człowiek, który spalił swą kochankę. Chodzi tu o tragedję pani Boutet której mąż był ongiś bardzo bogatym kupcem, ale później stracił dużą część swego majątku. Boutet przed pięciu laty przedstawił swej żonie swego dawnego kolegę szkolnego, niejakiego Falcou, który z niejednego pieca chleb już jadał, a w owym momencie był właśnie bez posady. Boutet ofiarował swemu dawnemu koledze pokój w swej willi. Między Falcou a panią Boutet powstał stosunek miłosny. Mąż późno się zorjentował w sytuacji i chciał wyrzucić swego przyjaciela, który mu się za gościnność i dobre serce tak brzydko odwdzięczył, ale pani Boutet stanęła wówczas w obronie swego przyjaciela i nie dopuściła do tego, by Falcou się wyprowadził.

W kilka miesięcy później sytuacja się zmieniła. Pani Boutet przeniosła swoje uczucia na młodego ogrodnika, pracującego we willi. Falcou był bardzo zazdrosny. Wtenczas pani Boutet namówiła swego męża by wyrzucił z willi swego dawnego kolegę szkolnego Falcou postanowił zemścić się na swej dawnej kochance — Przygotował w garażu duży zapas benzyny i czyhał na moment, by mógł podpalić auto, w którem siedziała pani Boutet. Długo nie potrzebował czekać, gdyż pewnego dnia pani Boutet chciała wyjechać na spacer i udała się do garażu po auto, którem sama kierowała. Po kilku minutach wyleciała z garażu w płomieniach — Mąż, usłyszawszy jej krzyk, pospieszył jej na pomoc, ale nie mógł już żony uratować. Pani Boutet, konając, wymieniła Falcou jako morderce.

Roboty publiczne w Italji na wielką skalę

(—) Minister robót publicznych Italji ogłosił sprawozdania za ostatnie dziesięć lat, z którego wynika, że przeprowadzono regulację 750 km. rzek, 3950 km. kw., meljoracyj rolnych, 9000 km. wybrukowanych szos, 517 km. nowych linij kolejowych, wybudowano 200 nowych gmachów użyteczności publicznej, 11 000 izb szkolnych, mieszczących 620.000 uczniów, 195.000 izb mieszkalnych w miastach, 2193 km sieci wodociągowej. Pozatem wydatkowano 1,617.000.000 lirów na budowę urządzeń portowych, oraz 1,356.000.000 lirów na odbudowę miejscowości nawiedzonych trzęsieniem ziemi.

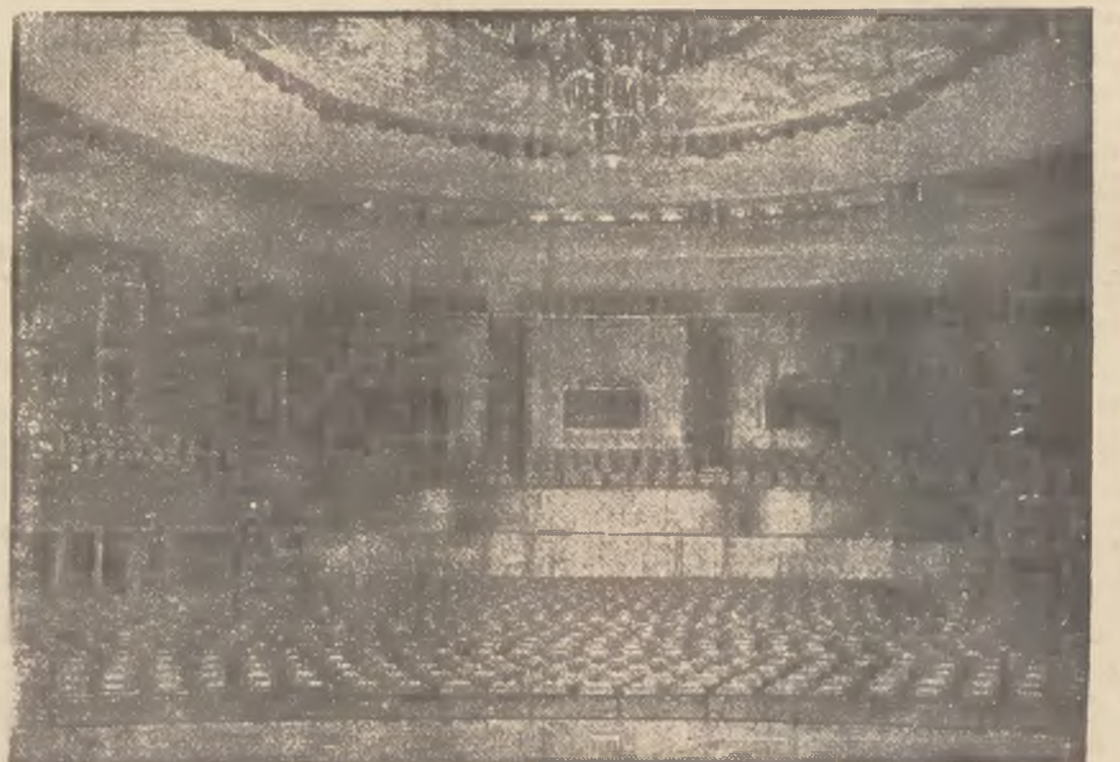
Corot za 212.000 franków

(—) W Muzeum Louvre'u w Paryżu sprzedano w tych dniach z wolnej ręki obraz Corot'a z 1835 r. przedstawiający wnętrze pracowni mistrza za sumę 212,000 franków. Jest to jeden z rzadkich w ostatnich czasach wypadków osiągnięcia tak wielkiej sumy za dzieło sztuki.

Tam, gdzie obradować będzie parlament p. Hitlera



(—) Rząd niemiecki postanowił w kościele garnizonowym w Poczdamie urządzić tylko uroczyste otwarcie nowego Sejmu Rzeszy, natomiast obrady parlamentu odbywać się będą w głównej sali zamkniętej od roku „Krolloper" w Berlinie. Powyżej front tego budynku operowego, poniżej - sala operowa, a wkrótce sala obrad parlamentarnych.



Co dzień niesie?

Uliczny handlarz obwarzanków — multimiljonerem

albo znowu zmyślona historja o spadku amerykańskim

Sosnowiec, 12. 3. (K) Zagłębie Dąbrowskie stoi obecnie pod znakiem niezmiernie sensacyjnej historji spadkowej. Przed kilku tygodniami do ubogiego sprzedawcy obwarzanków na ul. Dekierta w Sosnowcu p. Jankla Moszkowicza zgłosił się urzędnik magistracki z poleceniem, aby Moszkowicz zgłosił się do magistratu w sprawie jakiegoś spadku. Moszkowicz, nie wiedząc co to jest spadek, a sądząc, że chodzi tu o upadek pewnej dziewczynki z pierwszego piętra, nie spieszył się ze zgłoszeniem się do magistratu. W dodatku Moszkowicz jako hadlarz uliczny obciążony był licznemi protokółami i był święcie przekonany, że chodzi tu znowu o zapłacenie jakiejś grzywny. Wkońcu udało się go przekonać, że chodzi tu o olbrzymi spadek z Ameryki, który mu zostawił jakiś krewny. Gdy do załatwienia pewnych formalności wstępnych okazało się potrzebnem zaświadczenie notarjalne, a notarjusz za spisanie tego zaświadczenia zażądał 100 zł., Moszkowicz puścił znowu sprawę mimo uszu i przestał się nią zajmować.

Obecnie nadeszło pismo urzędowe z Chicago, zawiadamiające, że Jankiel Moszkowicz jest prawowitym spadkobiercą, po zmarłym miljonerze Horowitzu, właścicielu fabryki samochodów. Historja ta przedstawia się następująco: Przed wojną wyemigrowała zagraniczę kuzynka Moszkowicza ze strony matki Żółta. Emigrując z kraju do kraju dostała się do Chicago, gdzie objęła posadę służącej u fabrykanta samochodów Horowitza. Gdy żona tego Horowitza zachorowała, Żółta tak czule się opiekowała w czasie choroby Horowitzową, że Horowitz po śmierci żony ożenił się z nią. — Przez długi czas Żółta-Horowitzowa nie dawała o sobie znaku życia. Obecnie po śmierci męża przypomniała sobie kuzyna z Sulmerzyc Moszkowicza, u rodziców którego spędziła młode lata. **W testamencie zostawiła mu okrąglą sumę 36 miljonów dolarów, zaś fabryka samochodów przeszła na skarb państwa.** Sprawą tą zajął się adw. Pawełek, który na własny koszt przeprowadaz proces spadkowy. — Według krążących pogłosek, mec. Pawełek ma otrzymać pół procent prowizji od sumy spadkowej. Obecnie p. Moszkowicz sprzedaje w dalszym ciągu obwarzanki na ul. Dekierta i niewiele już sobie robi z gróźb i protokółów policjantów.

—o-o-o—

ŁIKWIDACJA STRAJKU MIEJSKIEGO W WARSZAWIE.

W sobotę w godzinach wieczornych po odbyciu konferencji z wiceprezesami Rady Miejskiej i z prezydentem miasta, komisja międzyzwiązkowa pracowników miejskich w Warszawie ogłosiła deklarację stwierdzającą dobrą wolę władz miejskich w kierunku wypełnienia postulatów pracowniczych i zawieszającą strajk.

GOSPODARKA W Z. U. P. P.

Dnia 20 b. m. rozpoczynają się w ministerstwie opieki społecznej konferencje z zakładami ubezpieczeń społecznych w sprawach związanych z aktualną gospodarką tych zakładów. W szczególności omówione będą sprawy: uposażeń pracowników ubezpieczeniowych i czynszów komornianych w domach ZUPU.zr Lokatorzy ZUPU'ów domagają się 40 proc. obniżki od 1 kwietnia. grożąc przerwaniem opłat komornianych. Pewna obniżka będzie uskuteczniona, nie w tej wszakże wysokości. jakiej żądają lokatorzy.

ZA KRYTYKĘ ŚLĄSKICH WŁADZ SZKOLNYCH

We wrześniu r. 1932 redaktor odpowiedzialny „Oberschlesischer Kurier“ Józef Jendralski skazany został administracyjnie na 1000 zł kary względnie 10 dni aresztu za tendencyjną krytykę władz szkolnych. Od wyroku tego zainteresowany wniósł odwołanie do sądu okręgowego w Król. Hucie, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

ZAJŚCIE W GIMNAZJUM LITEWSKIEM W WILNIE.

Jak donosi „Dziennik Wileński“, w Wilnie w gimnazjum litewskiem odbywał się obchód ku czci św. Kazimierze. Po wyczerpaniu programu orkiestra gimnazjum litewskiego odegrała państwowy hymn litewski. W czasie grania hymnu. gdy obecni na sali Litwini powstali z miejsc. przedstawiciel starostwa grodzkiego skierował się ku wyjściu. Przy wyjściu do delegowanego urzędnika podeszło dwóch uczniów z 7 i 8 klasy i znieważyli go słownie za opuszczenie sali podczas grania państwowego hymnu litewskiego. Byli to: Welecki i Katareka, którzy zostali aresztowani za obrazę przedstawiciela władzy w związku z pełnionemi przez niego obowiązkami.. Aresztowanych uczniów skierowano do prokuratora sądu okręgowego. który zwolnił ich do rozprawy sądowej.

ŚMIERĆ 74-LETNIEGO ŁYŻWIARZA.

Z Warszawy donoszą: 74-letni Jan Ruszczyński. przemysłowiec, właściciel magazynu jubilerskiego. który przed kilku tygodniami na ślizgawce Warsz. Tow. Łyżwiarskiego. w Dolinie Szwajcarskiej upadł i złamał prawą nogę oraz uległ ciężkiemu potłuczeniu. nie zdoła; dojść z powrotem do zdrowia ; po długotrwałej chorobie zmarł.

SAMOBÓJSTWO W WARSZAWSKIEJ „OAZIE“

W niedzielę nad ranem w popularnej restauracji warszawskiej „Oaza“ w tajemniczych okolicznościach popełnione zostało samobójstwo przez jakiegoś młodego mężczyznę. W pewnej chwili na sali ogólnej rozległ się huk wystrzału i na podłogę runął młody człowiek, brocząc krwią. Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził niebezpieczną ranę w okolicy serca i przewiózł desperata do szpitala św. Rocha. Samobójcą okazał się 24-letni student J. D. Policja prowadzi dochodzenia

—ogo—

— **ZWŁOKI NOWORODKA W BRAMIE.** W bramie domu przy ul. Augustjańskiej 18, na schodach znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, które na polecenie lekarza miejskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

— **POBITY PODCZAS NAPADU.** Antoni Szczypczyk (lat 36) z Pychowic, został napadnięty przez dwóch napastników i doznał ran na głowie. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę napadu.

— **„AUTOMOBILISCI“ POD KLUCZEM.** Aresztowano Winscha Józefa zam. Dunajewskiego 5, Bnrego Antoniego zam. Retoryka 21, jako podejrzanych o kradzież części od samochodu wartości około 1500 zł na szkodę Schmidlara Wincentego zam. Osiedle Oficerskie.

— **KRADZIEŻE.** Kulka Stanisław zam. Mazowiecka 120 zgłosił do policji, że skradziono mu pozostawiony bez opieki na korytarzu Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich 12 rower męski wartości 100 zł. — Kurbiel Franciszek zam. Asnyka 4 zgłosił że skradziono mu z niezamkniętej szafki nocnej kwotę 2.300 zł. Dochodzenia w toku.

SPORT

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W ZAKOPANEM

Zakopane, 12. 3. PAT. Dziś w drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski w biegu zjazdowym i slalomie odbył się na Hali Kondratowej slalom. Trasa prowadziła z Łopaty do Żlebu obok Kamienia, długości około 900 m. różnica wzniesienia 200 m. Figur slalomowych było 7. Tor przygotowany bardzo dobrze. Warunki atmosferyczne wspaniałe. Dopuszczonych do slalomu 30 zawodników, którzy w biegu zjazdowym osiągnęli najlepsze czasy oraz 2 panie. W biegu slalomowym sklasyfikowano 20 zawodników i jedną panią. Wyniki panów. z których każdy musiał przebyć dwukrotnie trasę: 1) Schindler Wisła 2 min. 54.8 sek., najlepszy czas, 2) Marusarz Stanisław SNPTT 2,59.4, 3) Marusarz Andrzej SNPTT 3,03.2, 4) Suleja Władysław SNPTT 3,13.2, 5) Bochenek Jan Wisła (junior) 3,27.8. Slalom pań zdobyła walkowerem Bronisława Staszel- Polankowa.

Ogłoszone wieczorem rezultaty kombinacji alpejskiej biegu zjazdowego i slalomu przedstawiają się następująco: 1) Marusarz St. SNPTT nota za bieg 100 za slalom 97.40, ogólna nota 97.70, 2) Schindler Jan Wisła noty 89.17 plus 100 ogólna 94.585, 3) Marusarz Andrzej SNPTT noty 82.85 plus 95.41 ogólna 89.13, 4) Suleja Wł. 5) Jabłoński Michał SNPTT, 6), 7), 8), 9) zawodnicy Wisły, 10) Gnojny Wintersportklub Katowice, 11) Junior Bochenek.

W konkurencji pań zdecydowanie pierwsze miejsce zdobyła z notą ogólną 100 Bronisława Staszel- Polankowa Sokół.

WISŁA—OLSZA 5:0 (3:0).

Wisła z Pychowskim, bez Reymanów i Kozmina. Bramki dla zwycięzców zdobyli Lubowiecki 2 oraz Artur Obtułowicz i Łyko po jednej.

GARBARNIA—WAWEL 4:1 (1:1).

Garbarnia bez obrońców (Bila i Konkiewicza). — Bramki dla gospodarzy zdobyli Czub, Pazurek, Smoczek i Skóra. Dla Wawelu, który zaprzepaścił kilka świetnych sytuacyj, jedyną bramkę strzelił Wróbel. Ciężki, błotnisty teren uniemożliwiał normalną grę.

Cracovia—Stadjon Król. Huta 7:1 (1:1).

Podgórze—Legja 2:1 (0:0). Niezasłużone zwycięstwo Podgórza.

KOMUNIKATY.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. posiedzenie komisji Hachszary miejskiej przy Centrali Ezry chalucowej. O godz. 9 wiecz. posiedzenie prezydjum Centrali w lokalu Ezry Mikołajska 6

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOB. „WIZO“.** Dziś 5'30 posiedzenie Wydziału.

— **„HANOAR HACIJONI“.** Jutro o godz. 8-mej wiecz. w Ż. D. A. ul. Przemyska 3 referat nt. „Obecna sytuacja w sjonizmie a młodzież“. Referuje S Trief. Po referacie dyskusja.

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Dziś o godz. 8'30 wiecz. zbiórka na Dworcu Zachodnim celem pożegnania kol. mgr. Jakóba Schwarza, wyjeżdżającego do Erec.

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY ŻYDOWSKICH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH,** Sarego 7. Dziś o 19'30 dalszy ciąg plenarnego zebrania członków.

— **SOCIETO ESPERANTO** (Smoleńsk 9). Zapowiedziany na 27. 2. parlament dyskusyjny „Czyżby potrzeba reorganizacji“ został przełożony na dziś godz. 8'15. Bibljoteka otwarta od godz. 7'30 do 8'15.

35 wyroków śmierci za sabotaż wykonano na urzędnikach sowieckich

Moskwa, 12. 3 PAT. W dniu wczorajszym zapadł wyrok w procesie przeciwko 75 urzędnikom sowieckim ,oskarżonym o kontrrewolucję i zorganizowanie sabotażu zarządzeń władz centralnych na Ukrainie, Białej Rusi i na północnym Kaukazie. Oskarżeni pochodzi przeważnie ze sfer burżuazyjnych i wielkich właścicieli ziemskich. **85 głównych oskarżonych skazanych zostało na śmierć, 22 oskarżonych na 10 lat więzienia i 18 na 8 lat więzienia każdy. Wszystkie wyroki śmierci zostały natychmiast wykonane.**

139 zabitych, 5000 rannych ofiar trzęsienia ziemi w Kalifornji

Los Angelos, 12 3. PAT Według urzędowych danych trzęsienie ziemi w Kalifornji pociągnęło za sobą ofiary w ludziach w liczbie 139 zabitych i do 5.000 rannych. **W samem Long Beach straty materjalne wynoszą 25,000.000 dolarów.**

KRADZIEŻ W „MAARATH HAMACHPELA“

Jerozolima (ZAT). Z Hebronu donoszą, że w Maarath Hamachpela dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. Przy grobie praojca Abrahama skradziono 15 kobierców. zaś przy grobie Izaaka skradziono srebrną menorę. Pozatem znikła część nagrobka na grobie praojca Abrahama.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 44	MARZEC **13** PONIEDZIAŁEK 15 Adar 5693	Zachód słońca 17 m. 25

Czy już podpisałeś?

Minął tydzień pracy zbiórkowej na Keren Ha jesod w Krakowie. Owocem jej setki deklaracyj, manifestujących miłość i przywiązanie do dzieła palestyńskiego. Nastrój w mieście bardzo życzliwy. Niewielu uświadomionych obywateli żydowskich pozostało jeszcze do załatwienia. Ogrom pracy, szczupłość czasu i niedokładne adresy utrudniają dokończenie zadania. Obywatele żydowscy! Nie czekajcie na wizyty zbieraczy. Zgłaszajcie się sami i podpisujcie swe zobowiązania na rzecz funduszu odbudowy Palestyny.

* * *

Dziś o godz. 8-mej wieczór odbędzie się w w lokalu zrzeszenia kobiet żyd. WIZO przy ul. Floriańskiej 28 I. piętro posiedzenie komitetu obywatelskiego, na którem działacze KH. złożą sprawozdanie z przebiegu pracy w ciągu ostatnich 4 dni. Zebrany materjał należy koniecznie do wieczora załatwić. Uzyskane deklaracje uprasza się przynieść ze sobą.

„Żydzi w krajach egzotycznych"

Odczyt Dra A. Goldsteina

Odczyt na powyższy temat, który wygłosi w środę 15 bm. w sali kinoteatru „Adria" dr. A. Goldstein, członek sjońskiego A. C. i Agencji żydowskiej, wywołał w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Dr. Goldstein opowie o swych przeżyciach i wrażeniach z 18-tomiesięcznej podróży po Indjach, Ceylonie, Birmie, Penangu, Singapore, Jawie, Australji i Nowej Zelandji.

Tezy odczytu: Żydzi bagdadcy w Indjach, — Bnej Israel, reszta 10 pokoleń żyd. — Perscy Żydzi w Bombaju, Czarni Żydzi w Indjach. — Osiedla żydowskie w mieście pagod — Rangoonie. — Malajsko- chińskie miasto Penang. — Wicekról Indyj holenderskich a Palestyna. — 1.200 Żydów wśród 40 miljonów Malajów. — Kobiety żydowskie w Sinagapur. — Żydostwo w Australji i Nowej Zelandji. — Chrześcijańscy sjoniści w Australji i Nowej Zelandji. — Młodzież żydowska w tych krajach. — Pierwiastek palestyński w życiu Żydów egzotycznych.

Bilety na powyższy odczyt nabywać można w cenie 49 i 99 groszy w biurze Keren Hajesod, Starowiślna 52, III. i Org. Sjon., Dietla 81 parter.

KATASTROFA BUDOWLANA W BÓŻNICY

(rg) Wczoraj o godz. 9-tej rano zdarzyła się katastrofa w bóżnicy „Chewre Thilem" przy ul. Rabina Meiselsa l. 18. Mianowicie w czasie porannej modlitwy posypały się gruzy z sufitu bóżnicy. Kawał gruzu spadł na jednego z modlących się. Na szczęście nie odniósł on żadnego szwanku. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, która podparła sufit rusztowaniem.

W niedługo później przybyła komisja budowlana, która zarządziła zamknięcie bóżnicy.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w poniedziałek o godz. 8'45 wiecz. wystawi zespół Pawła Baratowa sztakę „Dawid Golder", która na dotychczasowych wieczorach zyskała pełny sukces publiczności licznie zapełniającej widownię. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkół pozamiejscowych i komitetów rodzicielskich po cenach najniższych komedja Szekspira „Co tylko chcecie" („Wieczór trzech króli"), z gościnnym występem Hanki Ordonówny. Wieczorem opera W. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju", z gościnnym występem Ady Sari.

Obchód purimowy dla żołnierzy żydowskich garnizonu krakowskiego

Zgodnie z programem odbył się wczoraj w niedzielę przedpoł. w Krakowie uroczysty obchód purimowy dla żołnierzy żydowskich garnizonu krakowskiego. Przed godz. 9-tą przedpołudniem zebrało się około 300 szeregowych żydowskich pod dowództwem oficerów na placu przed synagogą przy ul. Podbrzezie, gdzie przyjął od nich raport komendant miasta, poczem weszli wszyscy do synagogi.

W uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez nadkantora Leona Schechtera, wzięli udział przedstawiciele województwa, dowództwa okręgu korpusu, magistratu oraz innych władz krakowskich, delegowani oficerowie wszelkich oddziałów stacjonowanych w Krakowie z szefem sztabu DOK. V. pułk. dypl. Tomaszewskim na czele, przedstawiciele instytucyj społecznych i dobroczynnych, oraz liczna publiczność.

Rabin kpt. Steinberg wygłosił podniosłe kazanie, w którem podkreślając znaczenie święta purimowego jako symbolu zwycięstwa sprawiedliwości nad kłamstwem i obłudą nawiązał do doniosłej woli, jaką dla wskrzeszenia państwa polskiego i zajęcia przez nie mocarstwowego stanowiska odegrał marszałek Piłsudski.

Po nabożeństwie orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, poczem żołnierze przemaszerowali przy dźwiękach muzyki ulicami Stradom, św. Gertrudy, Potockiego, Lubicz do Domu Żołnierza Polskiego Tu komitet pań rozdał żołnierzom upominki purimowe w formie paczek żywnościowych. Liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oficerowie, przedstawiciele różnych organizacyj i publiczność wypełnili wraz z żołnierzami po brzegi obszerną salę Domu Żołnierza.

Po przywitaniu przez komendanta miasta przemówił prezydent gminy żydowskiej dr. Rafał Landau, podkreślając znaczenie nawiązania kontaktu społeczeństwa żydowskiego z wojskowością. Sympatyczny zespół amatorski odegrał nader wesołą i dostosowaną do nastroju purimowego trzyaktową farsę „Rewolucja małżeńska", poczem artyści teatru żydowskiego odśpiewali w języku żydowskim piosenki i odegrali skecz.

Wnioski obrony w procesie Gorgonowej

(rg) W dniu wczorajszym obrońcy Gorgonowej dr. Axer, mec. Ettinger i dr. Woźniakowski odbyli dłuższą konferencję, na której ustalili sposób dalszego postępowania podczas procesu.

Jak się dowiadujemy, obrońcy wystąpią z licznemi wnioskami odwodowemi. Wnioski te zostaną postawione podczas wtorkowej rozprawy.

M. in. postawiony zostanie przez obronę wniosek o przesłuchanie prof. dr. Hirschfelda z Warszawy, na okoliczność badania śladów krwi, znalezionych na futrze Gorgonowej i na chusteczce jej, którą znaleziono pod kaloryferem w piwnicy. Badania te prowadził dr. Hirschfeld podczas rozprawy lwowskiej, poczem wyniki jego badań zostały odczytane na rozprawie.

Obecnie obrona zażąda osobistego przesłuchania prof. Hirschfelda w Krakowie.

Zgon aktora podczas przedstawienia

(rg) Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem podczas przedstawienia w lokalu przy ul. Mogilskiej l. 112. W czasie przedstawienia, na którem była obecna liczna publiczność, jeden z aktorów nagle zasłabł. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Przyczyną zgonu był udar serca.

Zmarły nazywał się Wacław Krasowski, liczył lat 36 zam. przy ul. Rakowickiej 6. Z zawodu był aktorem- akrobatą. Wypadek wywołał duże wrażenie wśród licznie zebranej publiczności.

— **„DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH"**, głośna sztuka Chrysty Winsloe, jutro we wtorek w premjerowej obsadzie.

— **„HORSZTYŃSKI"** dramat Słowackiego ukaże się na uroczystem przedstawieniu z okazji dnia imienin marszałka Piłsudskiego.

— **MARJA DULĘBIANKA W KRAKOWIE.** Dyrekcji teatru miejskiego udało się pozyskać tylko na jeden gościnny występ zakontraktowaną artystkę Teatru Narodowego w Warszawie, Marję Dulębiankę, w komedji Devel'a „Mademoiselle", w której osiągnęła rzadko spotykany sukces w mistrzowskiej kreacji roli tytułowej.

— **WŚRÓD KSIĄŻEK O NOWEJ KOBIECIE.** Na ten niezmiernie interesujący temat mówić będzie p. Iza Wexnerowa jutro we wtorek na podwieczorku WIZO (Florjańska 28, I. p.) Początek o godz. 5'30. Goście mile widziani.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Poniedziałek 8'45 wiecz.: „Dawid Golder"
Wtorek 8'45 wiecz.: „Dawid Golder".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 3'30 pop.: „Co tylko chcecie" (wyst. Hanki Ordonówny); 8 wiecz.: „Uprowadzenie z Seraju" (wyst. Ady Sari).
Wtorek 8 wiecz.: „Dziewczęta w mundurkach"

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Głos pustyni" (Adam Brodzisz, Nora Ney, Bodo).
APOLLO: „Węgierska miłość" (Rozsi Barsony)
ATLANTIC: „Raj podlotków" (Anny Ondra, Karol Lamacz).
DOM ŻOŁNIERZA: „Za kulisami baletu" (Dina Grella).
PROMIEŃ: „Wielkomiejskie ulice" (Sylvia Sydney, Gary Cooper).
SZTUKA: „Afera bankiera Gordona".
SŁOŃCE: Maciste, król cyrku.
UCIECHA: „Mumja" (Boris Karloff).
WANDA: „Każdemu wolno kochać".

Jakób Leszczyński będzie deportowany z Niemiec

Berlin (ŻAT) P. Jakób Leszczyński, który po rewizji odprowadzony został do prezydjum policji, został przez policję zatrzymany. P. Leszczyński będzie prawdopodobnie deportowany z Niemiec. Ponieważ w niedziele urzędy są nieczynne, więc najwcześniej p. Leszczyński opuści Niemcy w poniedziałek. O zwolnienie p. Leszczyńskiego interwenjuje litewski konsul generalny w Berlinie, ponieważ p. Leszczyński jest obywatelem litewskim. — Podczas rewizji nic podejrzanego w mieszkaniu u p. Leszczyńskiego nie znaleziono.

SENSACYJNA LICYTACJA W ŁODZI.

Na dzień 2 maja zapowiedziana jest w Sądzie Okręgowym w Łodzi sensacyjna licytacja fabryki i budynków mieszkalnych, należących do jednego z najstarszych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu bawełnianego Tow. Akc. Juljusz Heinzel. Firma ta, której przed paru laty ogłoszono upadłość, znajduje się w stanie likwidacji i licytacja odbywa się na żądanie syndyków masy upadłości. Ogółem wystawionych jest na sprzedaż 13 posesyj przy ul. Piotrkowskiej, Brzeźnej, Przejazd, Dowborczyków i Sienkiewicza.

Zapowiedziana licytacja w sferach handlowo-przemysłowych w Łodzi wywołała duże zainteresowanie zarówno z uwagi na ogrom objektów te przedsiębiorstwa, jak i ze względu na wartość licytowanych objektów. Łączna najniższa suma, od której rozpocznie się licytacja, wynosi 2.800 000 zł.

MISTRZOSTWA PINGPONGOWE POLSKI we Lwowie wygrała Hasmonea, bijąc Wisłę, jednostkowo Ehrlich (Hasmonea). (—)

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana